

## I. ARTYKUŁY – PAPERS

ANDRZEJ BUKO\*

### CHRZEŚCIJANIE I POGANIE. O PROBLEMACH INTERPRETACJI ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH ZWIĄZANYCH Z POCZĄTKAMI CHRZEŚCIJAŃSTWA NA ZIEMIACH POLSKICH

#### CHRISTIANS AND PAGANS. THE PROBLEMS WITH INTERPRETING ARCHAEOLOGICAL FINDS RELATED TO EARLY CHRISTIANITY IN POLAND

**Abstract:** Mediaeval historians as well as archaeologists have been intrigued by the beginning of Christianity in Poland. The interest intensified in 2016 when the country celebrated the 1050<sup>th</sup> anniversary of the baptism of Poland. The accompanying discussions indicate that facing the ambiguous written sources, researchers still disagree about fundamental data like the year and the location of the baptism, its circumstances or material evidence of the events. An argument was put forward that in this context, celebrating the 1050<sup>th</sup> anniversary of the baptism of Poland is groundless. Attention was drawn to the fact that baptism of the ruler and his entourage did not affect the country's inhabitants who remained pagans for a long time afterwards.

In this article, I highlight some aspects of the research and the controversy surrounding the interpretation of archaeological finds from the beginning of Christianity in Poland. I also indicate other possibilities of interpreting the existing archaeological sources and the possible ways in further research.

**Keywords:** early christianization of Polish Lands, duke Mieszko I, burial rites, archaeological discoveries, grave goods, a residential complex, first churches, Poznań, Ostrów Lednicki, pagans, christians.

#### CHRZEŚCIJANIE NA ZIEMIACH POLSKICH: OD JAK DAWNA?

W powszechnej opinii badaczy ziemie polskie w IX i X w. pozostawały pogańskie. Nie sposób jednak wykluczyć, że anonimowi chrześcijanie niejednokrotnie długo jeszcze przed połową X w. przechodzili przez różne regiony naszego kraju, zatem ich bezpośredni kontakt z miejscowym środowiskiem pogańskim był możliwy.

Europejskie migracje we wczesnym średniowieczu – element badań pozostający nieco na marginesie zainteresowań mediewistycznych w naszym kraju – zyska-

---

\* Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa.

ły w ostatnich latach silne wsparcie w postaci fundamentalnych opracowań, zwłaszcza M. McCormicka (2009) czy P. Heathera (2014). Kwestie intensywnego przemieszczania się ludzi i ich mobilności w średniowieczu na nieporównywalnie większą, aniżeli dotąd sądzono, skalę, a wraz z nimi wędrówki rzeczy i idei (McCormick 2009, s. 283 i n.) skłaniają do nowych przemyśleń również w odniesieniu do terytoriów Europy Środkowej.

W rodzimej literaturze przedmiotu wielokrotnie odnoszono się w przeszłości do danych źródłowych wskazujących, że procesy chrystianizacyjne w przypadku ziem polskich, zwłaszcza na terenie Małopolski, mogły zostać zainicjowane już w wieku IX. W tym kontekście wzmianka w Żywocie Świętego Metodego o księciu pogańskim silnym wielce, który rezydował gdzieś nad górną Wisłą (w kraju Wiślan?) i został przymusowo ochrzczony, stanowią godną uwagi, choć nie do końca rozpoznaną, przesłankę takich działań<sup>1</sup>. Jeżeli nawet tak się stało, to nowa religia, wdrażana w tym czasie u sąsiadów z zachodu i z południa, w realiach świata plemiennego ziem polskich nie miała szans powszechnej akceptacji. Zmiana systemu wierzeń, równoznaczna z odrzuceniem wiary przodków, oznaczałaby bowiem załamanie utrwalonego od wieków ładu społecznego. Mogło się natomiast zdarzyć, że tu i ówdzie anonimowi chrześcijanie (jeńcy?, podróżnicy?, osadnicy?) wędrowali przez różne regiony naszego kraju, a nawet pozostawiali po sobie trwałe ślady. Takim świadectwem, w opiniach części badaczy, mogą być cmentarzyska szkieletowe zlokalizowane na terenach sąsiadujących ze środowiskiem chrześcijańskim. Dyskutowanym w tym kontekście przykładem jest cmentarzysko w Niemczy (Niemcza I), któremu początek miałoby dać Czesi. Czas zdeponowania monet w grobach (po 978 r.) wskazuje, że jest to jedna z najstarszych nekropoli szkieletowych na ziemiach polskich (Kaźmierczyk i Wachowski 1976). W tym kontekście wymienia się co najmniej kilka innych miejsc w południowej Polsce, gdzie odnotowano znaleziska mogące mieć związek z penetracją wczesnego chrześcijaństwa<sup>2</sup>.

Wśród materialnych przesłanek dla wykazania tych potencjalnych kontaktów z chrześcijańskim południem od lat dyskutowane są odkrycia tzw. tabliczek z Podebłocia – miejscowości położonej około 100 km na południe od Warszawy. Przypomnijmy, że w trakcie badań tamtejszego zespołu osadniczego z okresu wczesnego średniowiecza natrafiono w latach 80. XX w. na trzy niepozornie wyglądające ułamki wypalanej gliny, nazwane umownie „tabliczkami z Podebłocia”.

---

<sup>1</sup> Z obszernej literatury przedmiotu odnotować można w tym miejscu: Widajewicz 1947; Labuda 1988 – zwłaszcza rozdz. II; Gancarski, red. 2001; Grzybkowski, red. 1997; Poleski 2013.

<sup>2</sup> Przykłady takich odkryć przedstawił ostatnio M. Parczewski na wykładzie zatytułowanym: „Pierwsi chrześcijanie w dorzeczu Wisły i Odry. Pewne i domniemane relikty archeologiczne z VI-IX w.”, wygłoszonym w dniu 18 marca 2016 r. w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie. W tym kontekście uwagę szczególną przyciąga wielkomorawskie cmentarzysko w Stěbořicach, m.in. z grobami wojowników, datowane na okres poł. IX – początku X w., położone w Kotlinie Opawskiej, zatem na północ od Sudetów. Jest to lokalizacja odległa od centrów państwa wielkomorawskiego, natomiast bliska (Płaskowyz Głubczycki) strefie osadniczej ziem polskich (por. Parczewski 1982, s. 126 i n.)

Udokumentowano je w 1986 r. w dwóch obiektach wczesnośredniowiecznej osady, której chronologię określono na okres VII/VIII w. (faza I) i IX do połowy XI w. (faza II). Co najmniej jeden z obiektów, z których pochodzą znaleziska, zaliczony został do fazy przedpaństwowej. Wszystkie przedmioty, o których dalej mowa, łączy wspólna cecha: na ich powierzchniach występują zagadkowe znaki przypominające pismo (por. Marczak 1998).

Pierwsza tabliczka (ryc. 1a) jest kształtu regularnego, w formie zbliżonej do prostokąta, o bokach  $47 \times 27$  mm i grubości od 12 do 15 mm. Jej górna powierzchnia jest gładka i płaska, podczas gdy dolna powstała zapewne wskutek odłamania części zabytku, o czym świadczą charakterystyczne nierówności. Na płaskiej powierzchni widoczne są znaki mające charakter regularnych wgłębień, wykonanych ostrym narzędziem w mokrej glinie. Umieszczono je w dwóch wierszach. Tabliczka druga (ryc. 1b), o wymiarach  $40 \times 32 \times 25$  mm, jest kształtu nieregularnego; jej pierwotne krawędzie uległy uszkodzeniu, a następnie częściowej erozji; o tym ostatnim świadczą zaokrąglone krawędzie znaleziska. Tutaj, podobnie jak w pierwszym przypadku, umieszczono w dwóch rzędach znaki, wykonane zaostrzonym narzędziem w mokrej glinie. Ostatnie znalezisko, o kształcie zbliżonym do trójkąta (wymiar  $70 \times 75$  mm), pochodzi z jakiegoś pierwotnie większego przedmiotu, na co wskazują nieregularne, częściowo zerodowane krawędzie. Na wyrównanej i wygładzonej powierzchni widocznych jest 13 znaków zlokalizowanych w dwóch rzędach. Niektóre, umieszczone przy krawędzi, widoczne są jedynie częściowo (por. ryc. 1c).

Odkrycie to, podobnie jak wstępne interpretacje znaków, podzieliło środowisko naukowe. W dyskusji, jaka rozgorzała od 1987 r., wypowiadało się wielu naukowców. Część z nich skłonna była uznać epokowość odkrycia, ze wszystkimi z tego wynikającymi konsekwencjami. Inni dopatrywali się tu przypadkowych odcisków roślin, a nawet nie wykluczano, że wszystkie te przedmioty mogły być dziełem fałszerza, któremu udało się wyprowadzić w pole archeologów. Cóż bulwersującego dostrzegano w tajemniczych znakach? J. Gąssowski (1991) skłonny był upatrywać w nich świadectwa najstarszego na ziemiach polskich pisma. Dopuszczał przy tym obecność na ziemiach polskich grup chrześcijan, jeszcze przed oficjalnym przyjęciem przez państwo polskie nowej religii. Znany bizantynista – T. Wasilewski (1987) poszedł dalej: uznał znaki występujące na tabliczkach 2 i 3 za litery pisma greckiego (symbole: I X C H), co zdaniem tego uczonego jest skrótem (w transliteracji łańciskiej) *I(sus) CH(ristos) N(ika) – Jezu Chryste Zwycięzaj*.

W latach 90. XX w., wznowiono badania zagadkowych inskrypcji w specjalistycznych laboratoriach. Ich wyniki okazały się nader interesujące. Analizy zrealizowane w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KG Policji w Warszawie wykazały ponad wszelką wątpliwość, że widoczne na tabliczkach znaki nie są przypadkowymi odciskami roślin, lecz zostały wykonane intencjonalnie narzędziem, ruchem posuwistym w mokrej (plastycznej) glinie, czyli przed wypaleniem przedmiotów (Marczak 1998, s. 97). Frapujące okazały się wyniki badań petrograficz-



Ryc. 1. Trzy gliniane tabliczki z Podeblucia ze znakami pisma (fot. M. Gmur)



Ryc. 2. Podebłocie, gm. Trojanów. Naczynie gliniane (współwystępujące z tabliczkami), zdobione promieniami słońca (wg E. Marczak)

nych zrealizowane w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wykazały one różnorodność mas garncarskich użytych do wyrobu tych przedmiotów. Ustalono, że dwie tabliczki są surowcowo do siebie podobne i wykazują wiele podobieństw do glin, którymi wylepiano m.in. ściany domostw w Podebłociu. Ale trzecia tabliczka wykonana została z glin typu *terra rosa*, występujących w wapieniach rejonu Morza Śródziemnego. Zatem jedna z omawianych płytek jest importem, najpewniej z terenów południowych (Pawlikowski 1998).

Kolejnym krokiem w wyjaśnianiu tajemnic glinianych tabliczek był odczyt zaproponowany przez T. Płóciennika (1999). Badacz ten zwrócił uwagę na fakt, że inskrypcje na tabliczkach nr 2 i 3 różnią się od siebie jedynie kształtem ostatniego znaku przypominającego odpowiednio litery *I* i *H*. Obydwa znaki w grece bizantyjskiej mają tę samą wartość fonetyczną: samogłoski *i*. A zatem mamy na obydwu tabliczkach grecki monogram imienia Chrystusa: *ICXC*. Opinię tę podzielił w ostatnich latach specjalista od epigrafiki greckiej A. Łukaszewicz (2008).

Omawiane tabliczki nie są bynajmniej jedynymi osobliwościami odkryć z Podebłocia. Zastanawia, że dyskutanci nie zwrócili uwagi na znaną w tym samym kontekście, nie mniej intrygującą, ceramikę naczyniową. Mam na myśli fragmenty naczyń z unikatowym ornamentem solarnym (ryc. 2). Dość powiedzieć, że takie dekoracje ceramiki są niespotykane we wczesnym średniowieczu nie tylko na Mazowszu, ale również w innych regionach ziem polskich; brak też dotąd podobnych odkryć w krajach ościennych. Z podobnym typem ornamentacji – koncentrycznych promieni słonecznych – mamy do czynienia w przypadku niektórych naczyń okresu karolińskiego z terenu zachodnich Bałkanów, datowanych na okres IX w. (por. Knific 1999). Kto i dlaczego wpadł na pomysł takiej dekoracji części glinianych naczyń w Podebłociu – pozostaje nierozstrzygniętą zagadką. Podobnie nie odpowiemy na pytanie, czy owe promienie słońca to tylko unikatowa dekora-

cja, a może symbolika odnosząca się do zmartwychwstającego Chrystusa? Niezależnie od dalszych rozstrzygnięć przedmiotowych kwestii, uznać należy, że zarówno tabliczki z inskrypcjami i naczynia zdobione promieniami słońca to jedyny dotąd w skali polskiego średniowiecza przykład unikatowych odkryć, pochodzących z tego samego kontekstu archeologicznego.

Przedmiotowe odkrycia podobnie jak kilka innych, sygnalizowanych ostatnio przez niektórych badaczy<sup>3</sup> nie stanowią wszakże wystarczającej podstawy dla wysunięcia tezy, że procesy chrystianizacyjne ziem polskich zostały zainicjowane już w wieku IX. Etap wielkiej konwersji religijnej rozpoczął się bowiem wraz z ukształtowaniem się zrębów polskiej państwowości. Ale i tutaj cezura 966 r. w opiniach wielu badaczy jest umowna. Dotyczy to zarówno kwestii budowy struktur politycznych i kościelnych nowo powstającego państwa, jak i punktu zwrotnego konwersji religijnej, którym dla jednych pozostaje rok 966, a dla innych – dopiero początek II tysiąclecia. Przyjrzyjmy się źródłom tych kontrowersji, oglądanych poprzez pryzmat dostępnych świadectw archeologicznych.

#### CHRZEST POLSKI (966 R.) I JEGO ŚWIADECTWA ARCHEOLOGICZNE

Poszukiwaniom najstarszych świadectw chrześcijaństwa towarzyszą wątpliwości nie tylko historyków, ale i archeologów. Część badaczy uważa, że chrzest Mieszka I był głównie aktem formalnym – legitymizacją nowej władzy we wspólnocie europejskiej *christianitas*. Podkreślany jest przy tym czynnik oddziaływań chrześcijańskiej Europy – centrum cywilizacyjnego kontynentu na jego peryferie oraz ówczesne sojusze polityczne, których istotą było współdziałanie Mieszka I z Ottonem I (Jasiński 2015, s. 26 i n.). Państwo Mieszka I, poprzez oddanie go w opiekę Stolicy Piotrowej (por. regest dokumentu *Dagome iudex*), stało się aktywnym podmiotem sceny europejskiej (Labuda 2003; w cytowanej pracy literatura). Nieco w cieniu głównego nurtu dyskusji pozostają poglądy autorów akcentujących duchowe motywacje Mieszka I, będące u źródeł jego konwersji na chrześcijaństwo<sup>4</sup>. Niezależnie od dalszych rozstrzygnięć w tym względzie, wielu badaczy podaje w wątpliwość, aby wydarzenie to, fundamentalne w perspektywie 1000-letnich dziejów państwa, miało bezpośredni wpływ, przynajmniej do końca X w., na proces chrystianizacji kraju. Częściej przyjmuje się, że początek przełomu datować należy dopiero na okres po roku 1000 (czasy Chrobrego i jego następców). Argumentem na korzyść tej tezy ma być brak poświadczonych archeologicznie świadectw monumentalnych inwestycji kościelnych (por. Świechowski 2004, s. 19;

<sup>3</sup> Por. przypis 2.

<sup>4</sup> Dobrze wprowadzenie do dyskusji na ten temat stanowią m.in. prace R. Michałowskiego (2008) i P.E. Steele (2005); por. też komentarze w przedmiotowych kwestiach J. Strzelczyka (2015, s. 45 i n.). Obszerny przegląd koncepcji na temat okoliczności i miejsca przyjęcia chrztu przez Mieszka I przedstawił ostatnio T. Jurek (2015).

Urbańczyk 2012, s. 254; Sikorski 2016, s. 28). Jak więc rozstrzygnąć przedmiotowe kwestie? Czy archeologia dostarcza odpowiednio silnych przesłanek wnioskowania w tym względzie? Poniżej przedstawiono ważniejsze elementy toczącego się sporu oraz blaski i cienie dotychczasowych interpretacji.

#### POCZĄTKI NAJSTARSZEJ ARCHITEKTURY SAKRALNEJ NA ZIEMIACH POLSKICH: SPÓR O CHRONOLOGIĘ I FUNKCJĘ ODKRYĆ

Dotychczasowe wyniki prac archeologicznych wskazują na dwie strefy koncentracji wczesnych inwestycji kościelnych na ziemiach polskich. W Wielkopolsce wyróżniające miejsce z tego punktu widzenia zajmują najstarsze ośrodki piastowskie, tj. Poznań, Ostrów Lednicki i Gniezno.

W Małopolsce jest to tylko Kraków, a dotyczy to głównie (choć nie wyłącznie) Wawelu; w tym ostatnim przypadku liczba wczesnych budowli sakralnych (9) jest imponująca (por. Pianowski 2001). W przypadku Śląska wczesne świadectwa budownictwa sakralnego są wysoce prawdopodobne (por. Małachowicz 2004), podczas gdy Mazowsze i Pomorze pozbawione są archeologicznych świadectw wczesnego budownictwa sakralnego.

O ile nie ma wątpliwości co do stref koncentracji przedmiotowych budowli, o tyle datowania najstarszych obiektów sakralnych na ziemiach polskich są obiektem debat i kontrowersji już od wielu lat. Wynika to ze szczątkowego zachowania przetrwałych w ziemi relikwów architektury, trudności skorelowania ich funkcji ze skąpyimi i enigmatycznymi przekazami źródeł pisanych oraz brakiem podstaw ich precyzyjnego datowania<sup>5</sup>. Stąd najczęściej stosowanym narzędziem badawczym w tym względzie pozostaje analiza stylistyczna budowli i ich szeroko rozumiane konteksty – stratygraficzny i przestrzenny. Niestety, jest to metoda zawodna, prowadząca do wzajemnie sprzecznych konkluzji. Ilustracją tej tezy są wieloletnie dyskusje historyków architektury na temat początków najstarszych budowli monumentalnych na ziemiach polskich. W przypadku odkryć na Wawelu podkreśla się, co prawda, ich związek i inspiracje stylistyczne z terenami Południa (Wielkie Morawy i państwo czeskich Przemyslidów), ale konkluzje na temat ich początków są diametralnie różne. W efekcie część badaczy odnosi czas ich powstania co najmniej do wieku X (np. Świechowski 2004, s. 11), podczas gdy inni wawelski „boom budowlany” łączą dopiero z czasami Chrobrego, tj. po roku 1000 (np. Pianowski 2001, s. 78). To samo dotyczy najstarszych budowli wielkopolskich. T. Rodzińska-Chorąży (2000) czas ich powstania odnosi do czasów Mieszka I, a inspiracji stylistycznych poszukuje na terenach europejskiego Południa, podczas gdy Z. Świechowski (2004, s. 16) dostrzega tu wpływy tkwiące genetycznie w archi-

<sup>5</sup> Obszerny przegląd odpowiednich odkryć i problematyki badawczej znaleźć można m.in. w wielu opracowaniach, zwłaszcza: Buko i Świechowski, red. 2000; Janiak i Stryniak, red. 2004; Janiak, red. 2009 (w cytowanych monografiach literatura).

tekturze ottońskiej pierwszej połowy XI wieku. Pole naukowych dywagacji jest więc szerokie, a dotychczasowa dyskusja nie przybliżyła do odpowiedzi na podstawowe pytanie dotyczące czasu powstania przedmiotowych budowli. Czy i w jakim stopniu przy rozstrzygnięciu tych kwestii pomocna może być archeologia?

#### POZNAŃ: WCZESNA ARCHITEKTURA Z CZASÓW MIESZKA I SPÓR O BAPTYSTERIUM

Monumentalne elementy zabudowy Poznania z czasów Mieszka I są od lat przedmiotem ożywionych dyskusji (por. uwagi wyżej), a odkrycia ostatnich lat wykazują, że wiedza nasza w tym względzie podlega nieuchronnym modyfikacjom. Największe znaczenie z tego punktu widzenia mają odkrycia przy kościele NMP na poznańskim Ostrowie Tumskim. Chodzi o pozostałości silnie zniszczonego, prostokątnego budynku pałacowego zbudowanego z płyt kamiennych spajanych za pomocą gipsową i po obydwu stronach pokrytych tynkami. Również z zaprawy wapiennej wykonana została posadzka we wnętrzu budowli, a po zewnętrznej stronie – utwardzenie otaczającego go terenu. Z budynkiem rezydencjonalnym związana była kaplica, odsłonięta przy jego ścianie wschodniej, na odcinku południowym (ryc. 3). Analiza dendrologiczna belki progowej użytej do budowy partii wejściowej obiektu wykazała, że została ona ścięta po 941 roku. Przesłanki archeologiczne wskazywać zatem mogą (choć nie są przesądzające), że wzniesienie kompleksu pałacowego w Poznaniu pozostawało w bezpośrednim związku z decyzją Mieszka I o przyjęciu chrztu (por. Kóčka-Krenz 2010; 2011).

Za wyróżniające na tle innych odkryć uważam formę i miejsce umieszczenia kaplicy pałacowej. Zamiast rotundy – co uznać należałoby za rys charakterystyczny wczesnych budowli palatjalnych na ziemiach polskich (por. Rodzińska-Choraży 2009, s. 54, ryc. 14) – mamy w tym przypadku niewielki prostokątny obiekt jednonawowy z prostokątnym prezbiterium. Równie nietypowa jest jego lokalizacja: zamiast przy boku krótszym budynku rezydencjonalnego – jak to ma miejsce w przypadkach innych odkryć – umieszczono ją w narożniku ściany południowo-wschodniej rezydencji książęcej. Powstaje pytanie, czy owe odstępstwa (?) od ogólnych schematów tego okresu były inwencją – swoistym wkładem „myśli” miejscowych budowniczych, tym samym rysem szczególnym rodzimej architektury sakralnej sprzed końca X wieku? Pytanie to nabiera znaczenia również w odniesieniu do nietypowej formy najstarszej X-wiecznej świątyni, której relikty udokumentowano pod katedrą gnieźnieńską. Co prawda ma ona formę rotundy prostej, ale z niespotkanym w tym czasie, półkolistym aneksem dostawionym od strony zachodniej (por. Janiak 2004, s. 121, ryc. 31).

O ile czas powstania zespołu pałacowego (czasy Mieszka I) i jego funkcja zdają się nie budzić większych wątpliwości, o tyle nie można tego samego powiedzieć o tzw. poznańskim baptysterium. W roku 1952 pod główną nawą katedry natrafiono na relikty wapiennej misy, o kształcie kolistym i średnicy około 4 m,





Ryc. 3. Palatium i kaplica Mieszka I na Ostrowie Tumskim w Poznaniu: próba rekonstrukcji (wg H. Kóčka-Krenz)

uformowanej na podłożu z okrzesków kamiennych. Obiekt ten jest płaski w przekroju, z pogrubioną i podniesioną ku górze krawędzią (ryc. 4). Pośrodku zidentyfikowano ślad po obsadzie czworokątnego słupa o średnicy 23 cm. Na zewnątrz misy zachowały się ślady kamiennego obłożenia. K. Józefowiczówna (1963) uznała je za basen chrzcielny, służący do masowych chrztów osób dorosłych, i określiła czas powstania tego obiektu na drugą połowę X wieku. Tym samym nawiązano do działalności biskupa Jordana jeszcze przed utworzeniem w Poznaniu biskupstwa misyjnego. W kolejnych latach pogląd ten uzyskał wsparcie badaniami Z. Kurnatowskiej (1998), której zdaniem pod katedrą poznańską oprócz wspomnianej misy znajdują się pozostałości kwadratowego drewnianego budynku, wewnątrz którego zainstalowano basen chrzcielny. Domniemany budynek baptysterium powiązany byłby od strony wschodniej z nierozpoznaną dotąd bliżej prostokątną (?) budowlą sakralną. W myśl tej koncepcji w okresie budowy pierwszej katedry baptysterium znalazło się w centralnej części kościoła (ryc. 5). Jego powstanie wiązać zatem należałoby z budową w Poznaniu pierwszej stacji misyjnej. Z czasem, wobec zaistnienia katedry biskupiej, pierwotne baptysterium częściowo rozebrane włączono w jej obręb.

Tymczasem część badaczy pozostaje sceptyczna wobec takich interpretacji. W występowaniu podobnych odkryć upatrują raczej pozostałości warsztatu budow-



Ryc. 4. Kolista struktura wapienna pod katedrą w Poznaniu – domniemane baptysterium. Uwagę zwraca gładka powierzchnia misy z podniesionymi krawędziami oraz (w środku) uniesiony ku górze cokół z negatywem po prostokątnym słupie (wg K. Józefowiczówny)

lanego związanego ze wznoszeniem budowli sakralnych. Owe misy – jak wykazują przykłady z innych krajów europejskich – miałyby być urządzeniami służącymi do mieszania wapna, a centralny słup pośrodku – elementem konstrukcyjnym kieratu służącego dla mieszania surowca<sup>6</sup>. Rzeczywiście, nietrudno dostrzec, że forma obiektu i centralny otwór pośrodku tej struktury upodabniają w dużym stopniu misę poznańską do wspomnianych mieszadeł zaprawy.

Niewiele w przedmiotowych kwestiach wnoszą najnowsze badania dotyczące początków katedry poznańskiej przedstawione w cennej skądinąd monografii autorstwa A. Bukowskiej (2013). Autorka ogranicza się bowiem do powtórzenia funkcjonujących w literaturze przedmiotu obiegowych opinii na rzecz utylitarno-technicznej (kierat – mieszadło do zaprawy) funkcji tego zabytku (tamże, s. 135 i n.). Tymczasem była to wyśmienita okazja, aby odnieść się choćby do sugerowanych w literaturze przedmiotu świadectw funkcji kieratu czytelnych na powierzchni misy (por. Rodzińska-Choraży 1997, s. 70), czy też relacji

<sup>6</sup> Dyskusja ta ma długą historię; szeroko wypowiadała się na ten temat K. Józefowiczówna (1967). W latach 90. do kwestii tych powróciła kolejna generacja badaczy, poddając krytyce próby łączenia tych urządzeń z obrzędem chrztu (por. Urbańczyk 1995; Rodzińska-Choraży 1997). Nie zyskała natomiast zainteresowania koncepcja A. Holasa (1993) łącząca występowanie tego typu struktur z funkcją magazynowania surowca wapiennego.

stratygraficznych dwóch fundamentalnych odkryć: wapiennej misy i prostokątnego negatywu, w obrębie którego została ona zidentyfikowana, oraz ich szerszego kontekstu przestrzennego dostępnego w przedmiotowych publikacjach (por. Kurnatowska 1998; Kurnatowska i Kara 2004, s. 52 i n.). Mało przekonywujące i niespójne są też uwagi Autorki na temat przyczyn zaistnienia prostokątnego wkopu poprzedzającego powstanie katedry – utożsamianego przez część badaczy poznańskich ze świadectwami materialnymi budynku stacji misyjnej (por. Bukowska 2013, s. 135 i n.).

Dylematy archeologów na temat interpretacji funkcji tego zagadkowego obiektu podziela również środowisko historyków-mediewistów. Pogląd o baptyzmalnej funkcji odkrycia poznańskiego znajduje nadal wsparcie na przykład w ostatnich publikacjach T. Jasińskiego (2015, s. 33), podczas gdy inni (np. A. Sikorski 2016, s. 29) konsekwentnie funkcję taką odrzucają. Te skrajne opinie wynikają, moim zdaniem, z braku pogłębionych analiz zabytku i jego kontekstu przestrzennego. Zamiast kompleksowych analiz mających charakter badania naukowego, w literaturze przedmiotu dominującą rolę odgrywiają komentarze na temat formy i wybranych cech tej struktury oraz odwołania do publikowanych w literaturze obcej, niekoniecznie trafnych analogii (por. Rodzińska-Chorąży 1997; Urbańczyk 1995).

Tymczasem w przypadku największej misy poznańskiej (w rejonie katedry takich obiektów „misopodobnych” odkryto cztery) problem zdaje się złożony. Panuje powszechna zgoda, że interesująca nas struktura poprzedza stratygraficznie działania związane z budową pierwszej katedry poznańskiej, co w świetle wyników najnowszych badań nastąpiło jeszcze przed końcem X w. (Bukowska 2013, s. 222 i n.). Tymczasem niektórzy autorzy rodzimi (np. Rodzińska-Chorąży 1997, s. 74, ryc. 1) i obcy (np. Gutscher 1981, s. 184, Abb. 15), w ślad za K. Józefowiczówną (1963) umieszczają ją wewnątrz muru obwodowego poznańskiej katedry, wspólnie z innymi obiektami uznawanymi za misy do mieszania zaprawy<sup>7</sup>, co sugeruje błędną relację ich równoczesności. W mylący sposób prezentowana jest też wielkość zabytku. Dość powiedzieć, że misa centralna ma obwód 3,6 m, podczas gdy odsłonięta na placu przed katedrą – zaledwie 1,1 m (por. Hensel, Niesiołowska i Żak 1959, s. 21, ryc. 8). Obiekty te winny być zatem wrysowane w proporcjach wielkościowych niemal 4:1 (!). Tymczasem w cytowanych wyżej publikacjach proporcje wielkościowe tych obiektów są zbliżone (ryc. 6).

Występujące w rejonie katedry poznańskiej koliste obiekty wapienne są różnie zlokalizowane. Dwa znajdują się poza obrębem budowli, a jeden – częściowo – zalega pod murem ściany południowej. Jest to lokalizacja często spotykana, by nie rzec typowa, w przypadku mieszadeł do wapna, publikowanych w literaturze przed-

---

<sup>7</sup> Opinii tej nie podzielają autorzy odkryć, doszukujący się tu raczej obecności pozostałości poemników na ziarno (por. Hensel, Niesiołowska i Żak 1959, s. 21); inaczej kwestie te widziała K. Józefowiczówna, której zdaniem miałyby to być świadectwa kolejnego urządzenia chrzcielnego (Józefowiczówna 1963, s. 43, ryc. 8).



Ryc. 5. Po lewej stronie – plan baptysterium na tle planu katedry poznańskiej; obok – rekonstrukcja stacji misyjnej z domniemanym baptysterium (wg Z. Kurnatowskiej, opr. komputerowe całości M. Trzeciecki)

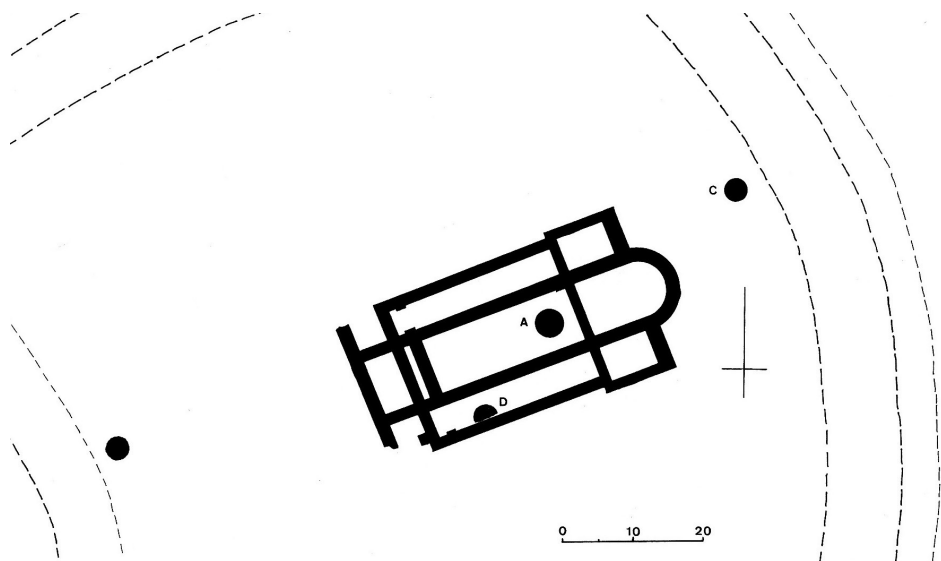
miotu (por. Gutscher 1981, Abb. 1, 2, 5, 11). Na tym tle centralne położenie misy poznańskiej uznać można za wyróżniające.

Warto zwrócić też uwagę na kolejne dylematy interpretacyjne. Jeżeli misa centralna była kieratem (mieszadłem do zaprawy) i zgodnie z ostatnimi ustaleniami (Bukowska 2013, s. 136) wykluczmy obecność w tym miejscu starszej od katedry budowli, to nie wiadomo, z jaką inicjatywą budowlaną skojarzyć należy to tajemnicze urządzenie. Gdyby z kolei owa misa-mieszadło związana była z budową starszego względem katedry obiektu, którego świadectwem jest prostokątny negatyw fundamentu, to tak usytuowany kierat z wystającymi zeń ramionami służącymi do jego obracania wypełniłyby niemal całe wnętrze tej hipotetycznej budowli. Zatem zamiast wspomagać, utrudniałby prace budowlane.

W ferworze toczonych polemik nie zwrócono uwagi na kolejny istotny szczegół. W przypadku mieszadeł do zaprawy zachowane są świadectwa ich funkcji w postaci równoległych linii, negatywów po drewnianych kieratach, zastygłych brył zaprawy albo jedno i drugie (ryc. 7). Tymczasem w przypadku misy poznańskiej podobnych świadectw brak. Przeciwnie, jej powierzchnia jest zastanawiająco równa, a brzegi wyraźnie podniesione ku górze (por. ryc. 1). Zatem stwierdzenie T. Rodzińskiej-Chorąży (1997, s. 70), iż wszystkie cztery misy poznańskie zawierają „koncentryczne wyźłobienia na powierzchni”, uznać wypada za chybione<sup>8</sup>.

Nie są to bynajmniej jedyne problemy dotychczasowych interpretacji. Dalsze pytania budzi obecność otworu centralnego zachowanego w części struktur koli-

<sup>8</sup> O gładkiej powierzchni poznańskiej misy i braku na niej koncentrycznych rys pisała wcześniej Z. Kurnatowska (1998, s. 53). Ten istotny szczegół – podobnie jak inne dyskutowane na stronach niniejszego artykułu – umknął uwadze dyskutantów.



Ryc. 6. Kolisty struktury wapienne na tle planu katedry poznańskiej (wg K. Józefowiczówny). Uwagę zwracają niewłaściwe relacje kontekstualne wrysowanych obiektów (misa centralna nie istniała w momencie wnoszenia katedry) i ich proporcje wielkościowe (misa centralna jest wielokrotnie większa od pozostałych)

stych<sup>9</sup>. Utożsamia się go najczęściej ze słupem centralnym, wokół którego obracały się ramiona domniemanego kieratu. W publikowanych w literaturze przedmiotu rekonstrukcjach ma on zawsze kształt okrągły – co wydaje się naturalne, zważywszy na to, iż była to oś, wokół której obracały się ramiona kieratu (ryc. 8). Tymczasem w przypadku misy poznańskiej otwór jest prostokątny, z wystającym zeń w górę cokołem. Wskazuje to na prostokątny kształt pala centralnego, nieruchomo osadzonego w owalnej strukturze wapiennej (por. ryc. 4). Pytanie, czy dla urządzeń obracających się prostokątny kształt osi jest optymalny i znajduje uzasadnienie funkcjonalne, pozostawia istotne wątpliwości.

Dużym uproszczeniem wydają się też odniesienia do niektórych współczesnych analogii. Mam na myśli prezentowane w literaturze przedmiotu sypane z piasku (!) na powierzchni terenu niewielkie kolisty podkłady do rozrabiania wapna, które miałyby być współczesnym nawiązaniem do odkryć pod katedrą poznańską (por. Urbańczyk 2012, il. 8). Do tego typu porównań nie uprawniają cechy strukturalne współczesnych punktów odniesienia (budowane z piasku nie pozostawiają trwałych

<sup>9</sup> Nie było go w tzw. misie wiślickiej, która dla niektórych badaczy (np. Rodzińska-Chorąży 1997, s. 72; Gutscher 1981, s. 185, Abb. 16) pozostaje mieszadłem do zaprawy, pomimo że w jej wnętrzu nie stwierdzono obecności śladów zaprawy. Nie wiadomo też, z jaką budowlą (jeżeli byłoby to mieszadło) odkrycie to mogło mieć związek.

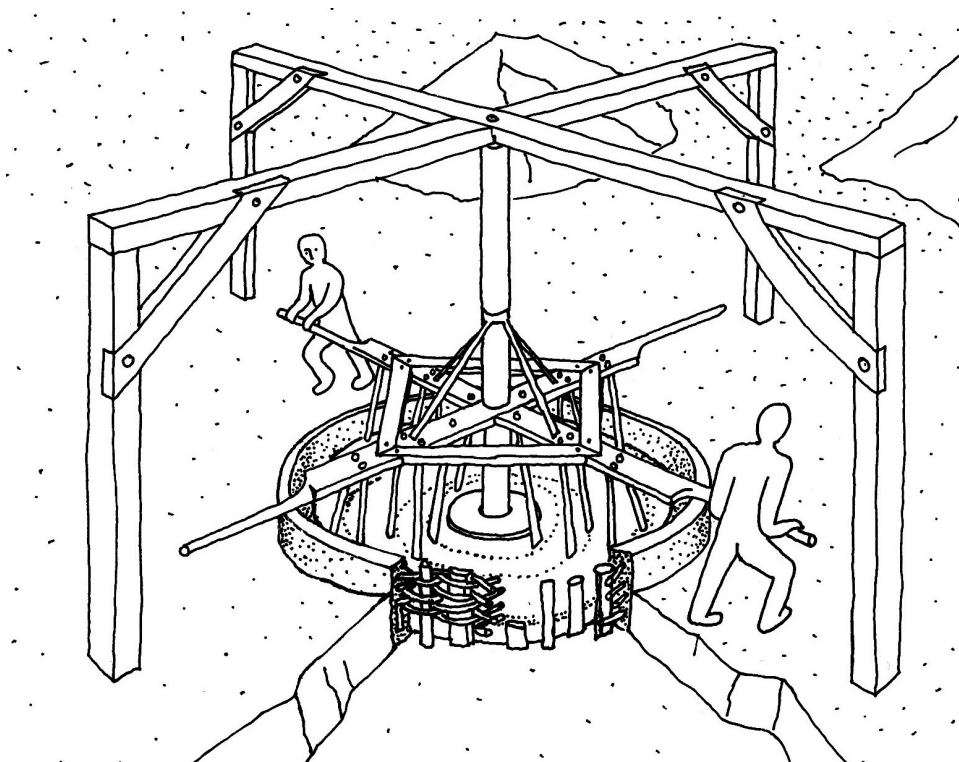


a



b

Ryc. 7. Archeologiczne świadectwa kieratów-urządzeń do mieszania wapna (wg Gutschera): a – koncentryczne rysy na powierzchni (Zurich Lindenhof), b – widoczne na powierzchni bryły zastygłego surowca (Zurich Munsterhof)



Ryc. 8. Rekonstrukcja kieratu do mieszania zaprawy wapiennej. Pośrodku widoczna okrągła oś urządzenia (wg Gutschera)

śladów), ani też kontekst stratygraficzny (te sypane na powierzchni terenu są po zakończeniu prac budowlanych uprzątnane, zatem nie przechodzą do kontekstu archeologicznego).

W dotychczasowych dyskusjach nie dostrzegam też odniesień do kompleksowych wyników analiz M. Kary i Z. Kurnatowskiej (2004). Chodzi zwłaszcza o publikowane przez tych autorów dane stratygraficzne, wskazujące na bezpośredni związek przedmiotowych odkryć z szerszym kontekstem X-wiecznej zabudowy grodu. Elementami nowego układu przestrzennego stały się wówczas, oprócz domniemanej budowli prostokątnej i misy wapiennej – tworzących jeden poziom stratygraficzny, również rząd naziemnych budynków zrębowych zidentyfikowanych po stronie południowej (datowanych na lata 60. X w.) oraz wolny od zabudowy plac od strony zachodniej (tamże, s. 52 i n.)<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> W tej samej publikacji zamieszczono odwołania do płytkich owalnych mis chrzcielnych budowanych z zaprawy, znanych z innych krajów (Z. Kurnatowska i M. Kara 2004, s. 56).

W świetle przedstawionych wyżej uwag problem interpretacji wapiennej struktury kolistej pod katedrą poznańską wydaje się o wiele bardziej złożony, aniżeli wynikałoby z publikowanych interpretacji tego obiektu. Czy są to więc pozostałości kieratu, a może jedna z wielu osobliwości rodzimego budownictwa sprzed końca X wieku? Jak w racjonalny sposób próbować rozwiązać przedmiotowe kwestie?

W kontekście toczącej się dyskusji sugerować można krytyczne weryfikacje co najmniej dwóch równorzędnych hipotez. W myśl pierwszej z nich kolistę struktury z zaprawy wapiennej znajdowane w kontekście budowli murowanych były misami/kieratami do mieszania zaprawy. Z kolei hipoteza nr 2 uwzględniać winna to, że kolistę urządzenia z zaprawy wapiennej spełniać mogły różne funkcje. Elementem rozstrzygającym na korzyść hipotezy nr 1 byłyby świadectwa funkcji identyfikowane w obrębie kolistych struktur i kontekst ich występowania. Jednakże z przedstawionych wyżej analiz wynika, że żadne z podstawowych kryteriów funkcji przypisanych mieszadłom/kieratom do zaprawy wapiennej nie znajduje w przypadku kolistej struktury wapiennej pod katedrą w Poznaniu zastosowania. Oznaczać to może, że funkcje kolistych obiektów wapiennych występujących w kontekście obiektów sakralnych mogły być różne.

Podanie w wątpliwość funkcji kieratu nie oznacza jednak potwierdzenia funkcji baptyzmalnej obiektu, choć ta ostatnia, na obecnym etapie badań, pozostaje nadal prawdopodobna. Dla jej weryfikacji pomocne mogą być niektóre techniki badań laboratoryjnych<sup>11</sup>.

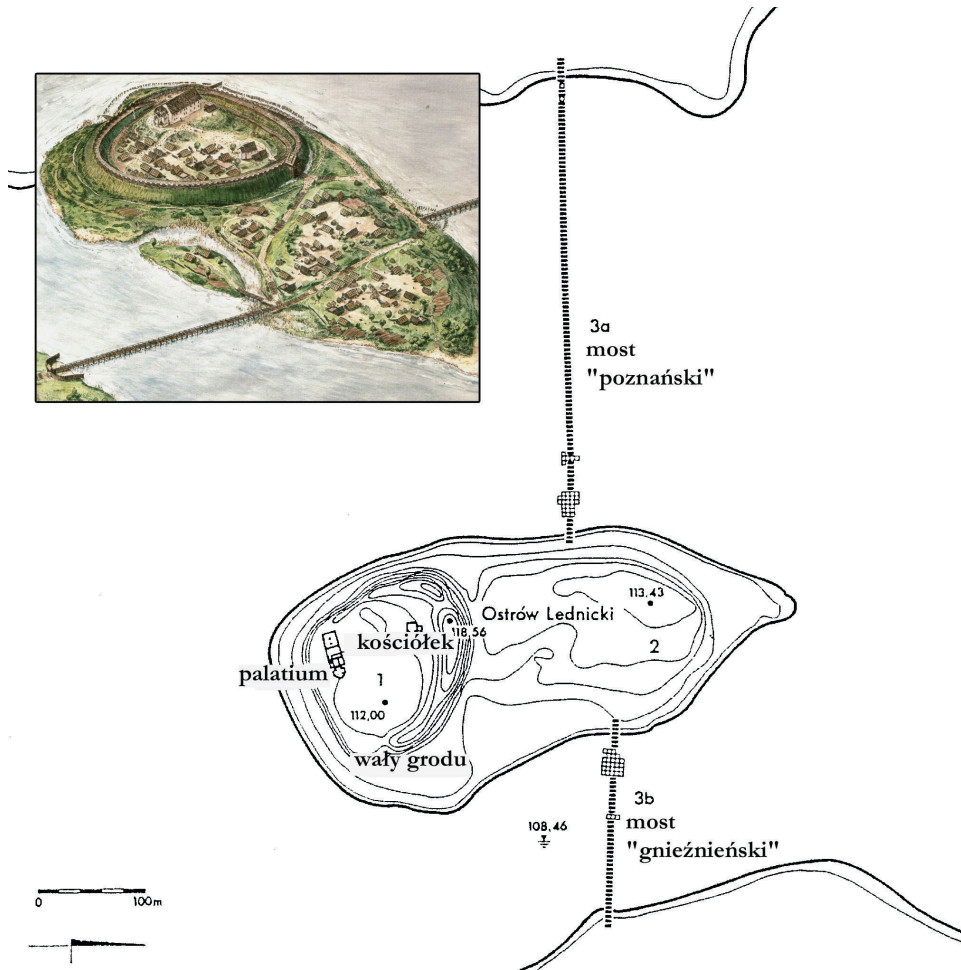
#### OSTRÓW LEDNICKI: CENTRUM WCZESNEJ CHRYSYANIZACJI?

Problem domniemanego poznańskiego baptysterium z czasów Mieszka I, któremu poświęciliśmy wyżej więcej uwagi, powraca przy okazji odkryć z Ostrowa Lednickiego. Przypomnijmy, że tutaj, w połowie drogi pomiędzy Poznaniem i Gniezmem, usytuowano kompleks rezydencjonalny sięgający genezą początków państwa polskiego, z przetrwałymi w stosunkowo niezłej formie pozostałościami kamiennej architektury (por. Górecki 2001). Chodzi o relikty kamiennego dwuczłonowego założenia, identyfikowanego jako palatium z towarzyszącą mu kaplicą na planie centralnym (ryc. 9).

Już od momentu odkrycia rozgorzała dyskusja na temat jego genezy, chronologii i funkcji. Przeważały opinie o rezydencjonalnym charakterze, związanym z osobą Mieszka I i jego najbliższego otoczenia. W latach 90. XX w. teza ta została podważona w wyniku odkrycia w centralnej części kaplicy dwóch półkrzyżowych w rzucie zagłębień, które uznano za baseny chrzcielne. Ich charakterystyczna forma, staranny sposób wykończenia powierzchni i umiejscowienie w obrębie świą-

<sup>11</sup> Odpowiednie propozycje w tym względzie przedstawiam w innym miejscu (por. Buko 2016).





Ryc. 9. Plan i rekonstrukcja układu przestrzennego zabudowy wyspy na Ostrowie Lednickim (wg J. Góreckiego, opr. komputerowe M. Trzeciecki)

tyni nie wyklucza spełniania przez te urządzenia baptyzmalnych funkcji (ryc. 10). Ale odkryciom tym nie udało się przypisać przekonywających pierwowzorów. Czy jest to zatem kolejna osobiwość twórców budownictwa sakralnego sprzed końca X wieku? Zastanawia w tym kontekście zdwojona liczba basenów nieznajdująca, z punktu widzenia ceremonii chrztu, jednoznacznego uzasadnienia. Nic więc dziwnego, że już od momentu ogłoszenia wyników badań kwestionowano baptyzmalną funkcję tych odkryć. Ale sugestia, iż i w tym przypadku mamy kolejny przykład... wanian do zaprawy wapiennej (Świechowski 2005, s. 50), zdaje się nieuprawnionym uproszczeniem. Do oceny takiej nie upoważnia bowiem żadna licząca się

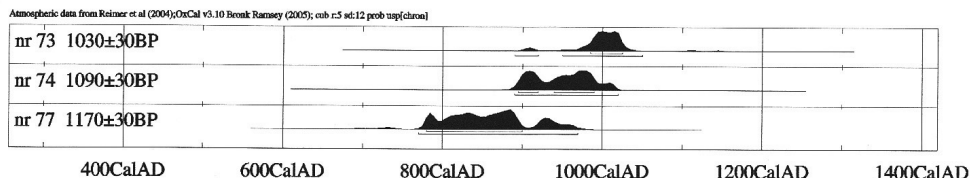


Ryc. 10. Fragment skrzydełka wschodniego basenu B1 odsłoniętego w kaplicy na Ostrowie Tumskim. Uwagę zwraca precyzyjne wymodelowanie krawędzi oraz gładka powierzchnia obiektu (fot. M. Józwickowska)

przesłanka, w tym ani forma, miejsce umieszczenia, wysoka staranność wykonania powierzchni, ani nade wszystko – brak w obrębie tak zachowanych struktur resztek zaprawy. Z tych względów koncepcja zakładająca, że chodzi raczej o baseny chrzcielne, ma zdecydowanie wyższy stopień prawdopodobieństwa. Nie rozstrzygniemy jednak, kogo tam chrzczono, a tym bardziej czy wchodzi tu w grę, jak sugerują niektórzy badacze (Rodzińska-Choraży 1993, s. 103 i n.), osoba samego Mieszka.

Nieopodal opisywanych budowli znajdowała się jednonawowa drewniana (?) świątynia na kamiennych fundamentach. Składa się ona z kwadratowej nawy długości 9 m i z prostokątnego prezbiterium o wymiarach 3,3×5,5 m, wraz z przyległymi doń dwoma aneksami. Zwolennicy episkopalnej funkcji kompleksu na Lednicy upatrywali tu kościoła biskupiego. W ten sposób cały ten zespół zyskiwał rangę centralnego ośrodka nowej religii. Dało to asumpt do wysunięcia przypuszczenia, że to właśnie tutaj, w domniemanej rezydencji biskupa Jordana, odbył się w roku 966 chrzest Mieszka I i jego najbliższego otoczenia. Dopiero w fazie następnej, około 1000 r., zatem już w czasach Chrobrego, miała nastąpić zmiana funkcji obiektu, z *episcopium* na świecką rezydencję władcy (por. odpowiednie rozdziały w pracy: Żurowska, red. 1993). Tymczasem badacze odnoszą się z rezerwą do podstaw tych interpretacji, w tym do zastanawiająco skromnej wielkości i wystroju domniemanego kościoła biskupiego (por. Świechowski 1994). Problem polega też na tym, że zapewne w tym samym czasie w Poznaniu realizowano już program budowy kościoła misyjnego; tutaj mamy zarówno ślady najstarszej katedry sięgającej czasów Mieszka, a także, zdaniem części autorów, pozostałości najstarszej kaplicy z czasów Mieszka i domniemanego baptysterium (por. wyżej). Mało przekonujące wydaje się też przypuszczenie, że siedziba biskupa misyjnego Jordana zlokalizowana została nie w miejscu dużych skupisk ludności (taką bez wątplenia pozostawała aglomeracja Poznania), lecz na wyspie – terenie wydzielonym i stosunkowo odludnym.

Innym dyskutowanym problemem jest czas powstania wspomnianych inwestycji. Opinii łączącej czas powstania tego kompleksu w czasach Mieszka I w związku z przyjęciem przez władcę Polan chrztu w roku 966 (por. odpowiednie rozdziały w monografii: Żurowska, red. 1993) przeciwstawiano poglądy o zaistnieniu tego zespołu dopiero po roku 1000. Już przed laty G. Labuda (1988, s. 407) sugerował, że kompleks lednicki mógł zaistnieć dopiero po wyprawie ruskiej Bolesława w 1018 r., kiedy to wraz z polskim księciem przyjechała do Polski porwana przez krewkiego władcę księżniczka ruska Przedysława – siostra księcia kijowskiego Jarosława Mądrego. Hipoteza ta, aczkolwiek atrakcyjna w swej romantycznej warstwie, nie znalazła jednak wystarczającej podbudowy źródłowej. Ale myśl o późnej, XI-wiecznej chronologii zespołu znalazła kontynuację również w obecnym stuleciu. Wśród argumentów podnoszonych na rzecz późniejszej chronologii zespołu lednickiego podaje się, że Mieszko I nie miał środków finansowych, aby go wybudować (Świechowski 2004, s. 18; Urbańczyk 2012, s. 254).



Ryc. 11. Wyniki datowań drobin węgla zidentyfikowanych w zaprawach pochodzących z budowli lednickich: próbki nr 73 i 74 pochodzą z kaplicy, nr 77 – z palatium lednickiego (za D. Sikorskim)

Argument ten wydaje się mało uzasadniony, zważywszy na skalę realizowanych przez tego władcę wielkich inwestycji związanych m.in. z powstawaniem dziesiątków ośrodków grodowo-miejskich, i to na terenie niemal całego kraju. Ich liczba i rozmach tych przedsięwzięć wskazują na coś wręcz odwrotnego: zgromadzenie przez pierwszego Piasta niewyobrażalnie dużych rezerw finansowych<sup>12</sup>.

W niewielkim stopniu kwestie chronologii rozstrzygają zrealizowane w latach ubiegłych datowania drobin węgla drzewnych z zapraw pochodzących z zespołu palatinalnego na Lednicy. Zdaniem P. Urbańczyka (2009, s. 44) wyniki datowań radiowęglowych drobin węgla w zaprawach użytych przy wznoszeniu przedmiotowych budowli wskazują, że powstały one już po śmierci Mieszka. Tym samym przychyła się do koncepcji Z. Świechowskiego (2004) na temat XI-wiecznej genezy lednickiego zespołu. Tymczasem do takiej interpretacji wyników badań węgla zgłosić można istotne zastrzeżenia. Pierwsze dotyczy faktu, że w omawianym przypadku interpretacja bazuje na jednostkowym badaniu próbek, z których jedna dotyczyła budowli pałacowej – ze wskazaniem na wiek X, jako prawdopodobnego czasu jej powstania, druga kaplicy pałacowej – ze wskazaniem na połowę X w., i wreszcie trzecia (również kaplicy pałacowej) – ze wskazaniem na przełom X/XI w. (ryc. 11). Odnotujmy też brak w opisywanym przypadku powtarzalności wyników analiz, co przy tego typu interpretacjach ma podstawowe znaczenie. Innymi słowy: gdyby trzy kolejne próbki wskazywały na datę najmlodsza (tego w opisywanym przypadku jest brak), to wówczas proponowana cezura chronologiczna byłaby godna uwagi, choć i wówczas byłoby to co najwyżej wskazanie jej najwyższego prawdopodobieństwa. Sprawę dodatkowo komplikuje nieznane źródło pochodzenia drewna, którego drobinę znajdujemy w zaprawach. Nie wiemy też, czy w analizowanym przypadku mamy do czynienia z jednorocznymi gałązkami, słojami zewnętrznymi (najmlodsze) drewna, czy też położonymi blisko rdzenia (najstarsze). W takich przypadkach jest to najczęściej „zmiksowana” w wyniku procesu spala-

<sup>12</sup> W świetle nowszych ustaleń Michaela McCormicka (2009, s. 714 i n.) najbardziej dochodowym źródłem pozyskiwania środków finansowych była we wczesnym średniowieczu sprzedaż niewolników.

nia masa drewna, heterogenna ze względu na wiek i pochodzenie. Punktowa analiza tego typu próbek nie może więc prowadzić do jednoznacznego rozstrzygnięcia przedmiotowych kwestii (por. też: Sikorski 2009, s. 684 i n.). Dlatego opinia P. Urbańczyka (2009, s. 44), że na tej podstawie należy ostatecznie odrzucić X-wieczną genezę zespołu lednickiego, jest nie do utrzymania.

Innych problemów interpretacyjnych przysparza czas powstania i niecodzienna forma grodu lednickiego (por. ryc. 9). Badacze tego obiektu przyjmują, że gród piastowski zaistniał w drugiej połowie X w., aczkolwiek dotychczasowe próby uściślenia tych datowań są mało precyzyjne. W tym kontekście zwraca się uwagę na jakościową, skokową zmianę w produkcji ceramicznej odnoszoną do okresu tuż po połowie tego stulecia (por. Górecki 2001, s. 15). Tymczasem datowania dendrochronologiczne wału grodziska są niejednorodne, a w przypadku północnej części umocnień odnoszą się do lat 70. X w. (tamże, s. 13). Trudno ocenić, czy i w jakim stopniu są one reprezentatywne dla badanego wycinka wału, nie mówiąc o całości wnoszonych wówczas fortyfikacji.

Niecodzienna pozostaje forma wału, który od strony południowo-zachodniej (w miejscu tym zlokalizowane jest palatium z kaplicą) nie stanowi zamkniętego obwodu (por. ryc. 9). Przyczyny realizacji tak niecodziennej w skali ziem polskich fortyfikacji (?) nie zostały wyjaśnione<sup>13</sup>.

W kontekście poruszanych zagadnień kluczowe pozostają funkcja i czas powstania lednickich mostów (por. ryc. 9). Przypomnijmy, że są to obiekty najdłuższe, jakie zbudowano w owym czasie na ziemiach polskich. Pierwszy z nich (tzw. poznański) miał 438 m długości, drugi (tzw. gnieźnieński) – 187 metrów. Z badań dendrochronologicznych wynika, że obydwie przeprawy wzniesiono jednocześnie, na przełomie zimy i wiosny 963/964 r. (Krapiec 2000). Powstaje pytanie: dlaczego inwestycje te powstały w tym właśnie czasie, na dodatek w zdwojonej liczbie? Nie uzasadnia takiej potrzeby obecność na wyspie grodu – jednego z wielu, jakie wybudowano w tym czasie w Wielkopolsce. Nie wydaje się też, aby chodziło w tym przypadku o skrócenie drogi na trasie z Poznania do Gniezna, zważywszy na to, że tutaj usytuowana była rezydencja książęca. Obecność pod jej bokiem hałaśliwej „drogi tranzytowej” – którą przemierzały każdego dnia wozy, zwierzęta i ludzie, uznać należy za mało atrakcyjną perspektywę dla użytkowników kompleksu rezydencjonalno-sakralnego – miejsca spokoju i duchowej kontemplacji – nie tylko ze współczesnej perspektywy. Dlatego prezentowane w literaturze przedmiotu koncepcje na temat roli, jaką mosty te odgrywały w ówczesnym systemie komunikacyjnym Gniezna i Poznania (por. Górecki 2001, s. 32 i n.; tam dalsza literatura), opatrzyć wypada dużym znakiem zapytania.

---

<sup>13</sup> Pomijam w tym miejscu złożone i niejednoznaczne w wymowie kwestie kolejnych faz rozbudowy grodu i jego przemian w czasie (por. Górecki 2001, s. 40 i n.; tam dyskusja na ten temat i literatura).

Inaczej sprawy się mają, jeśli potraktujemy owe mosty jako część inwestycji związanych z monumentalizacją zabudowy wyspy. W takim znaczeniu sens ich budowy tłumaczyć należałoby przystosowaniem Ostrowa do pełnienia nowych, reprezentacyjnych funkcji. Chodziło przecież o zamiśl wybudowania w tym miejscu, w stosunkowo krótkim czasie, bo zaledwie 2 lat (!), wielkiego kompleksu rezydencjonalno-sakralnego. Tego typu przedsięwzięcie wymagało od strony logistycznej zorganizowania wielkiego frontu robót, choćby dla transportu na wyspę olbrzymich ilości surowca kamiennego i innych materiałów budowlanych. Można zapytać, czy nie należałoby wykorzystać w tym celu transportu wodnego? Zapewne tak, choć tego typu rozwiązanie wydaje się w tym przypadku mało efektywne co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – łodzie mogły zabrać każdorazowo niewielką część ładunku, ponadto w przypadku transportu większej ilości materiału zachodziło niebezpieczeństwo ich przeciążenia, tym samym wysokie prawdopodobieństwo, że wraz z ładunkiem pójdą na dno. Tezę tę sugestywnie zdaje się potwierdzać odkrycie na dnie jeziora lednickiego łodzi wypełnionej materiałem kamiennym (por. Kola i Wilke 2000, s. 22). Brak też w tym przypadku racjonalnych przesłanek ekonomicznych dla takiego rozwiązania. W przypadku transportu wodnego wyładowane materiałem skalnym wozy byłyby na nadbrzeżu jeziora rozładowywane, po czym materiał ten przenoszony był do łodzi, a po przewiezieniu na wyspę, po raz kolejny rozładowywany i transportowany (w jaki sposób?) na plac budowy. Zdecydowanie wyższą efektywność zapewniał transport materiału z miejsca jego pozyskiwania bezpośrednio na plac budowy za pomocą wozów, które rozładowywano dopiero w punkcie docelowym. Dwa mosty były w tym przypadku idealnym rozwiązaniem dla ciągłego przemieszczania materiałów budowlanych i osób zaangażowanych w proces budowy. Ich szerokość 4,10-4,20 m (tamże, s. 44) była przy tym wystarczająca, aby dwa wozy mogły się na nich minąć. Dlaczego wszakże wybudowano w tym celu aż dwa mosty? Odpowiedź nasuwa się następująca: do budowy zespołu rezydencjonalnego wykorzystano aż 19 różnych rodzajów skał. Trudno sobie wyobrazić, aby wszystkie ich gatunki pochodzić mogły wyłącznie z jednego kierunku. Wybudowanie dwóch mostów usprawniało zatem możliwości i czas ich transportu na wyspę. Dlatego skłonny byłbym przyjąć, że pojawienie się dwóch długich mostów w rejonie Ostrowa Lednickiego związane było przede wszystkim z logistyką inwestycji budowlanych, a dopiero wtórnie z potrzebami komunikacyjnymi wynikającymi z obsługi mieszkańców grodu. Potwierdzeniem tej tezy jest krótki czas „życia” inwestycji mostowych, które niereperowane i nieodbudowywane, po utracie rezydencjonalnej funkcji Ostrowa Lednickiego jeszcze w XI w. popadają w ruinę i zapomnienie.

Jakie zatem w świetle przedstawionych wyżej uwag nasuwają się wnioski? Forma grodu – stanowiąca niepełny okrąg, staje się zrozumiała przy założeniu, iż przyczyną tego stanu rzeczy było umieszczenie w tej części grodu kamiennych budowli otwartych na jezioro. Gdyby w ślad za koncepcjami niektórych badaczy (por. wyżej) przyjąć, iż budowle lednickie powstały dopiero w pierwszej połowie

wieku XI, to należałoby założyć, że już pół wieku wcześniej przewidziano ich powstanie, pozostawiając w tym celu kilkudziesięciometrową przerwę w wale. Równie mało prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że monumentalne mosty wybudowano przed 966 r. dla obsługi grodu o tak kuriozalnej formie fortyfikacji. Głównych obiektów strukturalnych Ostrowa Lednickiego i czasu ich powstania nie da się więc rozpatrywać w oderwaniu od ich powiązań kontekstualnych. Oznacza to, że zarówno mosty, fortyfikacje grodu z otwartym odcinkiem wału, w który wkomponowana została kaplica i rezydencja książęca, stanowiły jednolity i jednoczasowy plan tego samego budowlanego przedsięwzięcia. Moment podjęcia tej wielkiej inwestycji wyznaczony czasem powstania mostów lednickich zaledwie dwa lata przed chrztem Mieszka wydaje się nie mniej symptomatyczny.

#### PIERWSZE POCHÓWKI SZKIELETOWE NA ZIEMIACH POLSKICH: CZASY MIESZKA I CZY PO ROKU 1000?

Przejście od ciałopalenia do inhumacji jest dla archeologów istotnym argumentem w dyskusjach na temat przełomu praktyk pogrzebowych – w domyśle przejścia od rytuałów pogańskich (ciałopalenie) do chrześcijańskich (obrzędek szkieletowy). Liczba najstarszych cmentarzy szkieletowych z terenów ziem polskich jest znacząca, a wiele z nich doczekało się opracowań monograficznych.

Od ponad pół wieku badacze odnotowują zastanawiającą prawidłowość, a mianowicie, że najstarsze cmentarze szkieletowe datowane są nie wcześniej niż od przełomu X/XI lub pierwszej połowy wieku XI<sup>14</sup>. Wniosek zdaje się więc oczywisty: skoro początki tych cmentarzy sięgają dopiero XI w., trudno mówić o przełomie w rytuałach pogrzebowych jeszcze za życia Mieszka I. Czyżby zatem pomimo formalnego chrztu Polski w roku 966, co najmniej do końca X w. dominującym zwyczajem pogrzebowym pozostawało ciałopalenie? Dochodzimy w tym miejscu do fundamentalnej sprzeczności: cmentarze ciałopalnych z X i początku XI w. pomimo wielu lat badań generalnie brak, a te szkieletowe datowane są najwcześniej od przełomu X/XI wieku. Wydaje się, że przyczyna tego tkwi w dalekich od precyzji metodach datowania początków najstarszych cmentarzy szkieletowych. Metoda ustalania ich chronologii, pomimo postępu metod badawczych archeologii, pozostaje bowiem od wielu dekad niezmienna. Czy to oznacza, że stosowane w tym względzie metody i techniki badawcze od dziesiątków lat są na tyle precyzyjne, iż nic więcej nie da się w tym zakresie zmienić? Można mieć w tym względzie uzasadnione wątpliwości.

---

<sup>14</sup> Tego typu konkluzje formułowane są w opracowaniach monograficznych najstarszych cmentarzy wczesnopolskich publikowanych zarówno przed laty (np. Zaitz 1977), jak i ostatnio (np. Kuraśński i Skóra 2012, s. 101). Uważa się, że są to prawidłowości odnoszące się do obyczajowości pogrzebowej ziem polskich (por. Urbańczyk 2012, s. 276 i n.).

## NAJSTARSZE CMENTARZE SZKIELETOWE: JAK BADAĆ ICH POCZĄTKI?

Akt chrztu władcy i jego otoczenia nie oznaczał powszechnej przemiany duchowej pogan na chrześcijan, ani też całkowitego zaniechania palenia zmarłych i sypania kurhanów; te ostatnie na niektórych enklawach terytorialnych trwały jeszcze w głąb XIII w. i później. Niekiedy obserwować można fazę przejściową polegającą na tym, że pochówek jest co prawda szkieletowy, ale nosi ślady działania ognia (ryc. 12). Stąd nie dziwi, że badacze od lat odnoszą się sceptycznie zarówno do możliwości szybkiej konwersji religijnej, jak i do tezy o upowszechnieniu się obrządku szkieletowego na ziemiach polskich już u schyłku X w. (por. Gąsowski 1992). W wątpliwościach umacnia fakt, że mamy przykłady cmentarzy birtualnych, na których jeszcze w głąb XI i XII w. praktykowano obydwie formy pochówków, to jest ciałałalenie i inhumację. Dotyczy to regionów o długim trwaniu pogaństwa, takich jak np. Pomorze (por. Rębkowski 2007). Wreszcie wspomnijmy o miejscach, gdzie chowano ludność o odmiennych tradycjach kulturowych. Ta ostatnia przyczyna była niekiedy źródłem pojawiania się pochówków szkieletowych jeszcze w okresie przed powstaniem państwa (por. Buko 2011, s. 118 i n.; w cytowanej pracy literatura).

Standardem dla XI i znacznej części wieku XII pozostaje cmentarz rządowy (nazwa pochodzi od charakterystycznego układania zmarłych w dających się wyróżnić rzędach nekropoli), nazywany też wiejskim lub pozakościelnym, sytuowany z dala od zabudowy mieszkalnej. Cmentarze rządowe zachowują wiele cech obrzędowości tradycyjnej (pogańskiej), takich jak wyposażanie zmarłych w broń, ozdoby, amulety i przedmioty codziennego użytku; są tam zarówno pochówki z orientacją zachodnią (zmarły „patrzy na wschód”), jak i wschodnią; ta ostatnia uważana jest za przejaw dawnych praktyk pogańskich (szerzej na ten temat: Zoll-Adamikowa 1971, s. 12 i n.).

Jeżeli przejście od ciałałalenia do inhumacji zainicjowane zostało (przynajmniej w centralnych częściach państwa) już w czasach Mieszka, to oczekiwać należałoby, że najstarsze groby szkieletowe pojawić się winny w obrębie cmentarzy szkieletowych fazy I już w ostatniej ćwierci X w. (upływ czasu równy jednej generacji). Należałoby też przyjąć, że liczba takich pochówków w przestrzeni cmentarza raczej nie mogła przekraczać kilku procent ogólnej liczby odkrywanych. Powstaje pytanie: jak drogą analizy archeologicznej ową inicjalną fazę można zidentyfikować?

Problem jest złożony, ponieważ każde datowanie najstarszych cmentarzy jest co najwyżej przybliżeniem chronologicznym, którego podstawę stanowią znalezione w wyposażeniu grobów przedmioty: ozdoby, broń, ceramika, monety czy przedmioty codziennego użytku. To właśnie chronologia tych znalezisk pozwala archeologom przybliżyć początki i czas trwania badanych nekropoli. Tymczasem w przypadku większości znalezisk czas ich użytkowania był szeroki i obejmował niekiedy dwa, a nawet trzy stulecia. Którą zatem cezurę uznać należałoby za najbardziej prawdopodobną? W pewnym stopniu pomocna może być tu analiza kore-

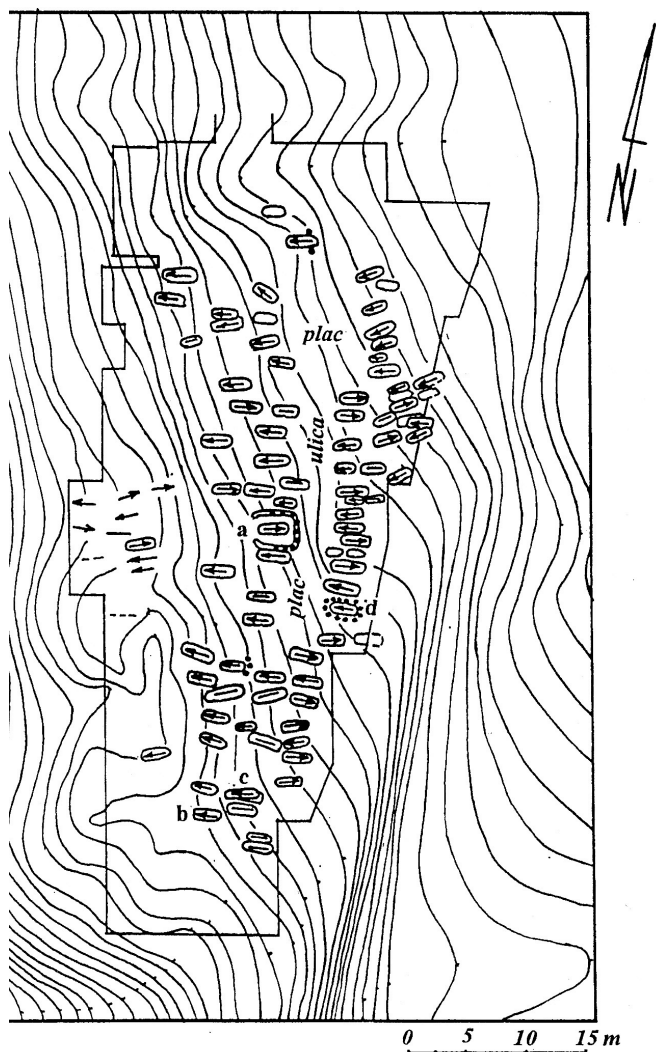




Ryc. 12. Cmentarzisko kurhanowe z XII-XIII w. zlokalizowane w Puszczy Białowieskiej (uroczysko Szczekotowo): eksploracja częściowo nadpalonego grobu szkieletowego pod kurhanem (fot. A. Buko)

lacji znalezisk współwystępujących. Ale i wówczas osiągnięcie precyzji ograniczającej przedział chronologiczny poniżej pierwszego stulecia, a tym bardziej poniżej 50 lat, uznać można za duży sukces. Jedynie w przypadku znalezisk monetarnych (tzw. oboli zmarłego) czas ich emisji umożliwia większe uściślenia w tym względzie, a przynajmniej określenie *terminus post quem* powstania grobu. Problem polega wszakże na tym, że liczba znajdujących monet, w stosunku do ogólnej liczby grobów, na cmentarzyskach pozostaje minimalna. Tym samym data emisji najstarszej monety znalezionej w grobie nie musi oznaczać, że pochówki, w których monet brak, nie mogą być starsze. Ale w praktyce badawczej groby z monetami „stygnatyzują” chronologię przeważającej liczby pochówków bez monet, co nie pozostaje bez wpływu na datowania początków cmentarzy.

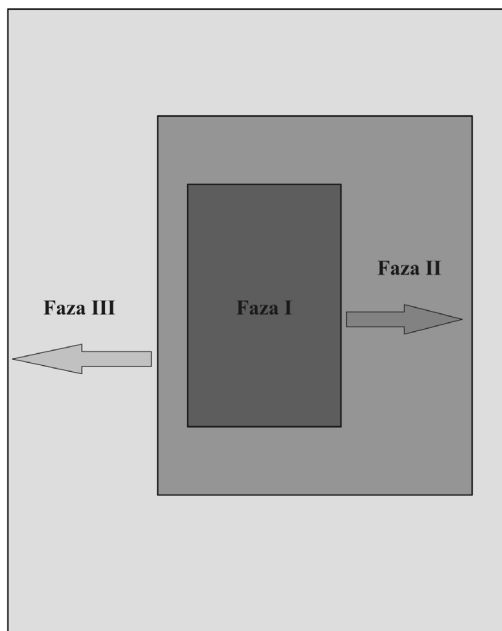
W efekcie wieloletniej praktyki ukształtował się prosty schemat wnioskowania na temat chronologii cmentarzy wczesnośredniowiecznych, którego zasady ująć można w następujących punktach:



Ryc. 13. Jednorodny plan cmentarzyska w Krakowie-Zakrzówku, datowanego na okres od X/XI – do 1. poł. XIII w. (wg E. Zaitza)

1. O *terminus post quem* dla początków cmentarzy szkieletowych decydują monety znajdujące w niektórych grobach. Dаты ich emisji i czas obiegu są podstawą ustalania czasu funkcjonowania cmentarza.

2. Inne elementy wyposażenia, z reguły o szerszych ramach chronologicznych, traktowane są jako dane uzupełniające względem tych pierwszych; przy ustalaniu chronologii brany jest pod uwagę najczęściej młodszy przedział czasu występowania tych znalezisk.



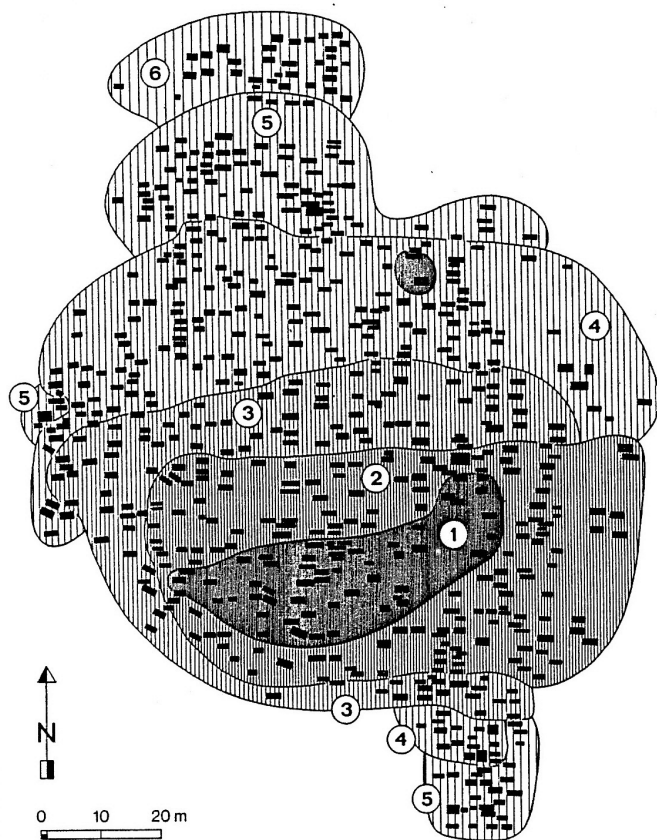
Ryc. 14. Schemat datowań dynamicznych cmentarzy: I – faza inicjalna (rdzeń nekropoli), fazy II, III – kierunki jej rozwoju przestrzennego w czasie

3. Dopuszczalne jest poszerzanie ram chronologicznych, ale tylko w kierunku „odmładzania” cmentarzy.

W ten sposób od lat powstają datowania ramowe najstarszych cmentarzy, których (uśrednione) początki standardowo odnoszone są do przełomu X/XI lub początku XI wieku. Jest to zastanawiający przykład „długiego trwania” wnioskowania indukcyjnego w archeologii<sup>15</sup>. Niezamierzonym i dodatkowym efektem tego typu postępowania jest zastanawiająco jednorodny obraz cmentarzysk, z jakimi stykamy się często w literaturze przedmiotu. Oglądając tego typu plany, odnieść można wrażenie, że wrysowane tam pochówki deponowano w tym samym czasie (ryc. 13). Co zatem i w jaki sposób w przedmiotowych kwestiach należałoby zmienić?

Zacznijmy od stwierdzenia, że każdy cmentarz, podobnie jak np. aglomeracja miejska, rozwija się w przestrzeni i w czasie. Tym samym każdy zidentyfikowany w obrębie cmentarza pochówek (podobnie jak kolejny budynek w przestrzeni miejskiej) pozostaje przestrzennym i chronologicznym zdarzeniem w stosunku do innych. W obrębie każdej nekropoli mieści się zatem jej faza inicjalna – z najstarszymi

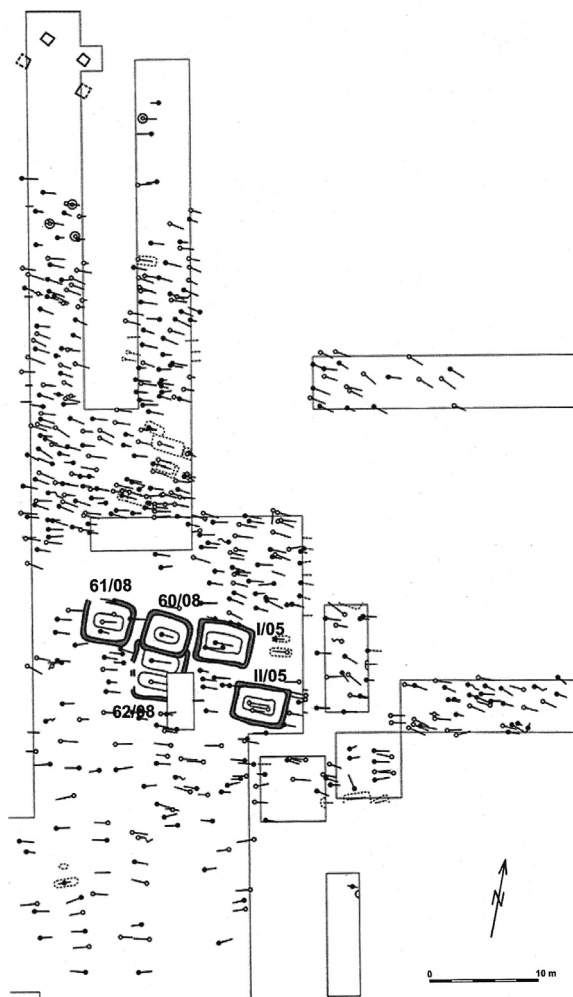
<sup>15</sup> Obrazowo schemat ten zilustrować można w następujący sposób: jeżeli w grobach x, y i z występują monety bite po 995 r., to kolejne 20 grobów z cmentarza, w których nie stwierdzono monet i zabytków znaczących chronologicznie, należy również datować po 995 roku.



Ryc. 15. Dynamiczny plan cmentarza merowińskiego z 2. poł. VI-VII w. w Dillingen n. Du-najem. Cyfrą „1” oznaczono fazę inicjalną; cyframi „2-6” – kierunki rozwoju przestrzennego w ciągu 150 lat funkcjonowania nekropoli (za Fehringiem)

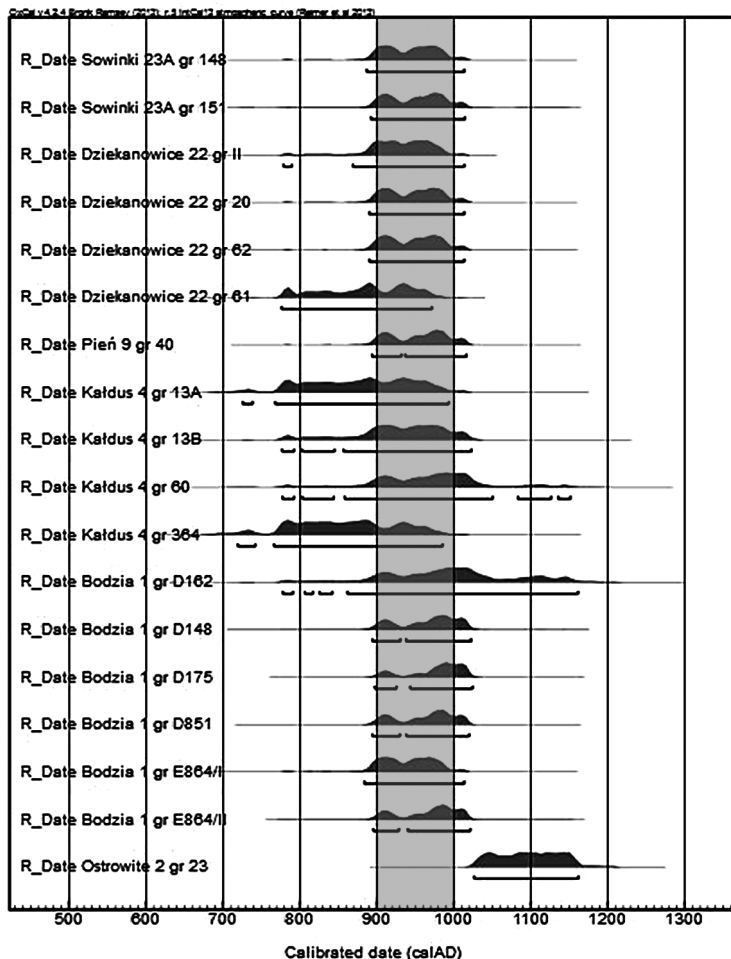
grobami, dalej – etap (etapy) jej rozbudowy, aż po strefę (strefy) grobów najmłodszych (ryc. 14). Każda kolejna faza rozbudowy cmentarza pozostaje w określonych relacjach (chronologicznych, przestrzennych) w stosunku do pozostałych. W przypadku cmentarzy rządowych możliwe jest zatem podejmowanie prób przedstawienia „stratygrafii horyzontalnej” badanej nekropoli, co już przed laty z powodzeniem udowodnili badacze innych krajów (ryc. 15). Tego typu postępowanie umożliwiło śledzenie dynamiki i kierunków rozwoju przestrzennego (lub okresów hiatusu) badanych nekropoli<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> W przypadku ziem polskich elementy tego kierunku postępowania dostrzec można w pracach autorów zajmujących się cmentarzyskiem w Kałdusie, gdzie podstawę wyznaczania chronologii stanowią m.in. liczne datowania radiowęglowe kości zmarłych. Badania wykazały, że najstarsze groby w obrębie cmentarzyska pochodzą z ostatniej ćwierci X w. (faza 1a). Zakwalifikowano do niej 10



Ryc. 16. Plan cmentarzyska w Dziekanowicach (1585 grobów datowanych na okres od połowy XI (?) po wiek XIII. Centralna część cmentarza z grobami komorowymi (faza inicjalna cmentarza?) zawiera pochówki datowane najpewniej na drugą połowę X w. (wg A. Wrzesińskiej i J. Wrzeńskiego)

grobów, wśród których oznaczone numerami 13 i 60 określono mianem „grobów inicjalnych”. Badania wykazały też, że w kolejnych fazach cmentarz rozwijał się z południa w kierunku północnym (por. Chudziak, Bojarski i Stavska 2010, s. 112 i n. oraz ryc. 42 i 44).



Ryc. 17. Zestawienie datowań radiowęglowych z wybranych grobów komorowych z ziem polskich. Odnotować należy wysokie prawdopodobieństwo X-wiecznej chronologii (przedział 900-1000 na diagramie) zdecydowanej większości spośród nich (wg D. Błaszczyka)

Badania realizowane w krajach Europy Zachodniej wskazują, że faza inicjalna cmentarzy wiąże się często z pochówkami określanymi w literaturze przedmiotu mianem elitarnych. Studia P. Perin (2002) nad początkami cmentarzy w merowińskiej Galii wykazały, że najczęściej inicjowano je w miejscu występowania grobów „uprzywilejowanych” lub „elitarnych”, a późniejsze groby są dostawiane do starszych sektorów cmentarza (tamże, s. 83).

Istotnym elementem współczesnych badań chronologii cmentarzy są radiowęglowe datowania pochówków metodą AMS, mikroseriacje, statystyki bayesowskie

i analizy korespondencji darów grobowych (Scull 2015, s. 73). Tego typu podejście zastosowane w przypadku badań nad początkami i etapami rozwoju cmentarzy anglosaskich na Wyspach Brytyjskich zmieniło diametralnie utrwalaony wcześniej obraz chronologii wielu nekropoli, w tym kwestii dotyczących ich początków i faz rozwojowych<sup>17</sup>.

W przypadku ziem polskich dogodnym punktem wyjścia takich badań mogą być wielofazowe cmentarze z elitarnymi grobami określanymi najczęściej w literaturze przedmiotu mianem komorowych<sup>18</sup>. Istnieją pozytywne przesłanki wskazujące na możliwości realizacji takich badań. Tezę tę zilustrować chciałbym wybranymi przykładami badań już zrealizowanych. Przykład pierwszy dotyczy cmentarzyska w Dziekanowicach, datowanego przez wiele lat na okres od połowy XI do połowy XIII w. (por. Wrzesińska i Wrzesiński 2016, s. 80). Tymczasem odkryte w centralnej części cmentarza groby komorowe mają chronologię sięgającą budowy zrębów państwa pierwszych Piastów drugiej połowy wieku X (tamże, s. 87; por. też Sikora 2015, s. 155). Pozwala to określić rdzeń najstarszej nekropoli, której genezę odnieść można z wysokim stopniem prawdopodobieństwa do czasów Mieszka I<sup>19</sup> (ryc. 16.) Kolejny etap badań polegać winien w omawianym przypadku na określeniu zasięgu występowania grobów fazy najstarszej oraz na próbie zdefiniowania kierunków rozwoju przestrzennego cmentarza w okresie jego funkcjonowania.

Jeszcze bardziej wyrazistych danych dostarczyły badania cmentarzyska z grobami komorowymi w Kałdusie. Datowania kilkunastu pochówków metodą AMS wykazały, że najstarsza część cmentarza z grobami komorowymi, datowana na ostatnią ćwierć X w., stanowi inicjalną część nekropoli, która aż po połowę wieku XI rozwijała się w kierunku północno-wschodnim<sup>20</sup>. Dziesięciowieczną chronologię mają też groby elitarne rzędu I zidentyfikowane na cmentarzysku w Bodzi. Datowania metodą AMS i analizy wyposażenia grobów potwierdzają też znaleziska najstarszych monet z tego samego rzędu cmentarza<sup>21</sup>. Nie mniej interesujące w kontekście omawianych zagadnień są wyniki datowań radiowęglowych odkrytego przed laty cmentarzyska wareskiego w Lutomierniku pod Łodzią, datowanego przez wiele lat na czasy Bolesława Chrobrego. Wśród 116 odkrytych tam pochówków 11 wydatowanych metodą AMS wydzielić można odnoszące się do okresu od drugiej połowy X w., również XI oraz do wieku XII (Grygiel 2014, s. 737, tab. 2).

---

<sup>17</sup> Studia realizowane przez badaczy brytyjskich od lat 90. XX w. wskazują, że chronologia początków tych cmentarzy jest ok. 20 lat starsza, aniżeli wynikałoby to z datowań metodami tradycyjnymi, wliczając w to dane numizmatyczne (por. Scull 2015, s. 80).

<sup>18</sup> Charakterystyki grobów komorowych na ziemiach polskich i ich szerszy kontekst europejski przedstawił ostatnio obszernie A. Janowski (2015).

<sup>19</sup> Do podobnych konkluzji skłaniają datowania najstarszych monet pochodzących z cmentarzyska w Dziekanowicach (por. S. Suchodolski, w druku).

<sup>20</sup> Por. przypis 16.

<sup>21</sup> Por. odpowiednie rozdziały (zwłaszcza 20, 23-25) w monografii: Buko, red. 2015.

Oznacza to, że cmentarz zamiast jednofazowego – jak przyjmowano wcześniej (Jazdzewski 1949 [1951]) – jest trójfazowy. W świetle ostatnich ustaleń można przyjąć, że jego początki sięgają drugiej połowy wieku X, intensywny rozwój odnosi się do XI w., a zmarłych grzebano tam jeszcze w wieku XII.

Przedstawione wyżej i inne dane publikowane w literaturze przedmiotu (por. Sikora 2015; Błaszczuk 2016) skłaniają do rewizji dotychczasowych obiegowych ustaleń. Wskazują przy tym, że w obrębie cmentarzy XI-wiecznych obecność pochówków szkieletowych odnoszących się do czasów Mieszka jest wysoce prawdopodobna. Tym samym teza o przełomie w obyczajowości pogrzebowej sięgającej drugiej połowy X w. zyskuje silne wsparcie dowodowe (ryc. 17). Odnotujmy, że tak datowane kości z reguły należą do tzw. pochówków elitarnych, zatem do osób zajmujących wyróżniające miejsce nie tylko w hierarchii społecznej, ale i w przestrzeni cmentarza. To oni i ich bliscy byli pierwszymi, którzy podążali śladem władcy, tym samym zostali wcześniej schryścianizowani. Dalsze badania wykażą, czy i w jakim stopniu spostrzeżenia te odnieść można do pochówków zlokalizowanych w ich najbliższym sąsiedztwie.

#### PRZEDMIOTY KULTU RELIGIJNEGO W GROBACH: NIEZBĘDNY ATRYBUT WCZESNEJ CHRYSZCJANIZACJI?

W rodzimej literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na brak w wyposażeniu najstarszych grobów szkieletowych znalezisk związanych z kultem chrześcijańskim, a jednocześnie bogate dary grobowe na drogę pośmiertną, co przydaje pochówkom z wczesnej fazy funkcjonowania państwa cech „pogańskości”. Dewocjonalia w grobach są więc niejednokrotnie traktowane jako swego rodzaju „marker” (wyróżnik) obrzędowości chrześcijańskiej. Natomiast ich brak w obrębie najstarszych cmentarzy stawia pod znakiem zapytania chrześcijańskość pochówków<sup>22</sup>. W tym kontekście pierwszy historyczny władca Polski rysuje się z jednej strony jako aktywny gracz ówczesnej sceny geopolitycznej, z drugiej zaś jako bierny chryścianizator, by nie rzec – ochrzczony poganin. Jak pogodzić ze sobą te sprzeczności?

Problem braku przedmiotów kultu w wyposażeniu grobów nie jest obcy również badaczom w innych krajach europejskich zajmujących się badaniami centrów wczesnego chrześcijaństwa. Przykładem mogą być dotychczasowe wyniki badań nad pochówkami w katakumbach rzymskich, potocznie utożsamianych z najstarszymi miejscami kultu i pochówkami wczesnych chrześcijan. Tymczasem nowsze badania

---

<sup>22</sup> Zdaniem P. Urbańczyka (2008, s. 286) „brak ... jednoznacznie chrześcijańskich pochówków, czy nawet drobnych oznak nowej religii w postaci krzyżyków każe podejrzewać, że konwersja księcia i jego najbliższego otoczenia nie zapoczątkowała szerokich zmian w sferze religijnej”. Podobne oczekiwania dotyczące przedmiotów kultu religijnego towarzyszą autorom opracowań monograficznych najstarszych cmentarzy szkieletowych (por. Kurasiński i Skóra 2012, s. 116).





Ryc. 18. Awers i rewers bizantyjskiej gemmy (XI w.?) wykonanej z heliotropu (wg Śliwy, fot. M. Karwot)

Po jednej stronie (A) wypukłe wyobrażenie meduzy z głowami węży, po drugiej (B) płaskie przedstawienie postaci Maryi jako orantki. Przedstawieniom towarzyszą teksty w języku greckim odnoszące się zaklęć magicznych: (1) „Macico czarna, poczerniała, jak wąż się uspokój, jak morze (2) się ucisz, złagodniej jak jagnię, i jak kocię (spocznij?)” (strona B) i odwołań chrześcijańskich (inwokacja skierowana do Chrystusa): „Panie, wspomagaj tego, kto to nosi” (strona A)

wskazują, że chronologia tych struktur jest znacznie późniejsza, aniżeli dotąd przyjmowano. Odnosi się bowiem nie do początków chrześcijaństwa, ale do schyłku IV – początku V wieku. Co więcej, okazało się, że na podstawie cech wyposażenia grobowego nie da się w wielu przypadkach odróżnić chrześcijan od pogan. Nawet tak jednoznaczne świadectwa jak ikonografia w postaci fresków przetrwałych na ścianach katakumb znajdować mogą różne, niekoniecznie o chrześcijańskich treściach interpretacje (por. Denzey Lewis 2015; tam dyskusja i literatura).

Z podobnymi problemami interpretacji zetknąć się można w przypadku studiów prowadzonych u naszych wschodnich sąsiadów. Przykładem mogą być prace realizowane na ziemi nowogrodzkiej (por. V.J. Sobolev 2015; tam dalsza literatura). Podobnie jak w przypadku ziem polskich, pierwsze 60 lat od czasu formalnej chrystianizacji Rusi pozostaje słabo tam udokumentowanych zarówno danymi źródeł pisanych, jak i świadectw archeologicznych. Odnotowuje się przy tym brak jednoznacznych wyznaczników nowej religii, objawiający się niemal powszechnym brakiem dewocjonaliów w XI-XIV wieku. Fakt ten dotyczy nie tylko cmentarzy wiejskich, ale również grobów bojarskich i książęcych z XII-XIII w. lokowanych w cerkwiach (tamże, s. 355 i n.).

F. Androshchuk (2011, s. 78 i n.) zwraca uwagę, że choć w najstarszych pochówkach na Rusi Kijowskiej dopatrywać należy się chrześcijan, to trudno fakt ten łączyć z chrześcijańskimi elementami wyposażenia grobowego. Dewocjonalia, jeżeli już występują w grobach, są przede wszystkim oznaką wysokiego statusu społecznego, co więcej, ich obecność odnosi się głównie do pochówków kobiet.

Wbrew oczekiwaniom i ku rozczarowaniu wielu badaczy, dewocjonalia w grobach wczesnośredniowiecznych pozostają zatem szeroko udokumentowaną rzadkością, a ich wymowa, nawet jeżeli się pojawiają, nie jest jednoznaczna. Pouczające w tym względzie są wnioski płynące z szerszego kontekstu geograficznego wczesnośredniowiecznej Europy. C. La Rocca zwróciła uwagę, że w przypadku grobowców rodzinnych chrześcijańskich elit longobardzkich lokowanych w obrębie kaplic i kościołów (VIII-IX w.) regułą pozostaje fakt bogatego wyposażania pochówków w ozdoby, broń i elementy ozdobne szat, przy całkowitym braku przedmiotów kultu religijnego. Przeczy to, jej zdaniem, uproszczającym tezom archeologów, jakoby zmniejszanie się liczby darów grobowych wiązać należałoby z upowszechnianiem nowej religii. Prezentowane przez tę autorkę przykłady wskazują, że było wręcz odwrotnie: paradoksalnie do oczekiwań, to recepcja nowej religii chrześcijańskiej inspirowała do bogatszego aniżeli dotąd wyposażania zmarłych na drogę pośmiertną (La Rocca 2007, s. 265).

Przypadek ten nie jest odosobniony. Na brak bezpośrednich współzależności pomiędzy jakością i sposobem wyposażania zmarłych zarówno w Europie Zachodniej, jak i Środkowej zwracają uwagę inni badacze. S. Brather (2013, s. 341) podkreśla, że nowa religia na obszarze Europy Środkowej nie miała bezpośredniego przełożenia na wyposażenie lub zanik darów grobowych. Podobnie przedstawiają się wyniki badań dotyczące cmentarzysk anglosaskich na Wyspach Brytyjskich.

Zdaniem C. Sculla (2015, s. 78 i n.), ani wyposażania pochówków grobowych, ani zmierzchu tego obyczaju nie można tam łączyć z konwersją na chrześcijaństwo. Kwestie te rozpatrywać raczej należy w kategoriach tożsamości społecznej lub działań o charakterze symbolicznym, podejmowanych przez rodzinę lub ród osoby zmarłej (tamże, s. 76).

Wyniki badań rodzimych zdają się potwierdzać obserwacje autorów obcych. Tezę tę zilustrować można przykładem badań wielofazowego cmentarzyska przy kościele parafialnym św. Katarzyny w Warszawie<sup>23</sup>. Dary grobowe składano tam od początku funkcjonowania cmentarza (XIII w.) po wiek XIX. Do końca średniowiecza składały się na nie kabłączki skroniowe, paciorki szklane i bursztynowy oraz pierścionek brązowy. Pierwsze dewocjonalia (zawieszki dewocyjne, medaliki i krzyżyki) pojawiły się dopiero w grobach z XVII wieku<sup>24</sup>. Natomiast monety (obol zmarłego) występujące w grobach aż po wiek XIX (!) w największych liczebnościach występowały w wieku XVII (tamże, s. 354).

#### PODSUMOWANIE

Granica pomiędzy tym, co pogańskie, a tym, co chrześcijańskie, jest w świetle danych archeologii płynna. Ilustrują to przykłady niejednoznacznej wymowy wielu prezentowanych na stronach niniejszego artykułu odkryć, a także długie trwanie i trwale wpisywanie się przedmiotów, struktur i elementów dawnej obyczajowości w nową, chrześcijańską rzeczywistość (ryc. 18). Postęp w tym względzie wraz z rozwojem i konsolidacją organizacji kościelnej w ciągu wieków co prawda był widoczny, ale w różnych regionach kraju długo jeszcze utrzymywały się enklawy dawnej obyczajowości. Badania realizowane w różnych częściach Europy wykazują, że wyznacznikiem chrześcijańskości (pogańskości) pochówka na cmentarzu nie może być obecność lub brak w grobach symboli chrześcijańskich, jako że w okresie średniowiecza przedmioty te nie spełniały oczekiwanych przez nas funkcji.

Z kolei wyniki dotychczasowych badań nad najstarszą architekturą sakralną z ziem polskich wskazują, że w wielu przypadkach wznoszone wówczas budowle miały charakter jednorazowego eksperymentu architektonicznego. Nietypowa forma kaplicy Mieszka I w Poznaniu (zamiast rotundy – prostokątna świątynia z prezbiterium) i miejsce jej umieszczenia (zamiast na ścianie krótszej budowli – w narożniku ściany wschodniej), oryginalna i nieznajdująca analogii forma rotundy gnieźnieńskiej z aneksem południowym, zdwojone baseny chrzcielne w kaplicy na

---

<sup>23</sup> W trakcie badań wyeksplorowano 621 pochówków (285 – z wnętrza, 336 – wokół kościoła). Dary grobowe udokumentowano w 65 grobach. Wyróżniono trzy grupy wyposażenia: 1 – ozdoby, 2 – dewocjonalia, 3 – monety. Okres składania darów: XIII-XIX w. (por. Dąbrowska 2012).

<sup>24</sup> Podobną cezurę chronologiczną dla czasu pojawienia się dewocjonalii w grobach stwierdzono przy okazji badań cmentarzyska przy kościele św. Piotra w Sandomierzu (por. Rostkowska 1996, s. 413).

Ostrowie Lednickim, czy wreszcie zagadkowy negatyw budowlany z okrągłą strukturą wapienną w jego wnętrzu – to wymowne przykłady nie zawsze do końca zrozumiałych jednorazowych eksperymentów architektonicznych, dla których trudno szukać bezpośrednich analogii. To właśnie owa „spontaniczność” (?), innowacja i oryginalność rozwiązań architektonicznych sięgających początków państwa polskiego stanowi, w moim przekonaniu, o kolorycie i osobliwościach procesów chrystianizacyjnych na ziemiach polskich fazy najstarszej, tj. okresu sprzed końca wieku X. Stąd rutynowe włączanie przedmiotowych odkryć do prostych schematów interpretacyjnych i niekoniernie trafnych analogii obarczone jest dużym ryzykiem popełnienia błędu.

Znane dotąd i prezentowane na stronach niniejszego artykułu świadectwa archeologiczne uprawniają do wysunięcia tezy, że już za życia Mieszka I zaistniały pierwsze budowle sakralne, a w obrębie najstarszych cmentarzy szkieletowych pojawiały się pochówki szkieletowe, które odnieść można do drugiej połowy X wieku. Tym samym główne warunki niezbędne dla uprawomocnienia tezy o początkach przełomu chrystianizacyjnego przed końcem X w. z punktu widzenia danych archeologii uznać można za spełnione. Natomiast wydatne poszerzenie pola chrystianizacji odnieść należałoby do czasów Chrobrego i Mieszka II. Materialnym świadectwem tej tezy są udokumentowane dotąd liczne cmentarze XI-wieczne, z których część ma najpewniej X-wieczne początki. Są tu również nowe inwestycje kościelne, których relikty świątyń odsłaniane są poza obszarem ziemi gnieźnieńskiej, m.in. w Krakowie, Kałdusie (ziemia chełmińska) czy w Przemyślu. Ich obecność w tych miejscach świadczy o wyjściu po roku 1000 procesów chrystianizacyjnych daleko poza wielkopolski rdzeń domeny Piastów.

#### LITERATURA

- Androshchuk F. 2011, *Symbols of Faith or Symbols of Status? Christian Objects in Tenth-Century Rus'*, in: I. Garipaznov and Oleksiy Tolochko eds, *Early Christianity on the Way from the Warangians to the Greeks*, Kiev, s. 70-89.
- Błaszczyc D. 2016, *Między ziemią i niebem: wczesnośredniowieczne pochówki w grobach komorowych na ziemiach polskich w kontekście europejskim*, w: *Pochówki w grobach komorowych na ziemiach polskich w okresie wczesnego średniowiecza*, red. D. Błaszczyc i D. Stępniewska, Warszawa, s. 34-47.
- Brather S. 2013, *Pagan or Christian? Early medieval grave furnishing in Central Europe*, in: M. Salamon i in., red., *Rome, Constantinople and Newly Converted Europe: Archaeological and Historical Evidence*, 1, Kraków-Leipzig-Rzeszów, s. 333-349.
- Buko A. 2011, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, wyd. 3, Warszawa.
- 2016, *Baptysterium czy kierat do mieszania zaprawy? O problemach interpretacji kolistej struktury wapiennej odkrytej pod katedrą poznańską*, w: M. Wojenka i M. Wołoszyn, red. *Od Bachorza do Światowita ze Zbrucza. Tworzenie się słowiańskiej Europy w ujęciu archeologicznym, historycznym i językoznawczym. Studia źródłoznawcze dedykowane Profesorowi Michałowi Parczewskiemu w 70-tą rocznicę urodzin*, Kraków-Rzeszów, s. 451-458.
- Buko A., red. 2015, *Bodzia. A late Viking-Age Elite Cemetery in Central Poland*, Leiden-Boston.

- Buko A. i Świechowski Z., red. 2000, *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*, Warszawa.
- Bukowska A. 2013, *Najstarsza katedra w Poznaniu. Problem formy i jej genezy w kontekście architektury około roku 1000*, Kraków.
- Chudziak W., Bojarski J. i Stawska V. 2010, *Chronologia cmentarzyska w: Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Kaldusie (stanowisko 4)*, red. W. Chudziak, Mons Sancti Laurentii 5, Toruń, s. 105-120.
- Denzey Lewis N., 2015, *Reinterpreting „Pagans” and „Christians” from Rome Late Antique Mortuary Evidence*, in: M.S. Salzman, M. Sàghy i R.L. Testa, eds., *Pagans and Christians in Late Antique Rome. Conflict, Competition, and Coexistence in the Fourth Century*, Cambridge, s. 373-390.
- Dąbrowska M. 2012, *Wyposażenie grobowe zmarłych od średniowiecza do XVIII wieku z cmentarza przy kościele pw. św. Katarzyny na warszawskim Służewie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 60, 2, s. 331-354.
- Fehring G.P. 1987, *Einführung in die Archäologie des Mittelalters*, Darmstadt.
- Gancarski J., red. 2001, *Dzieje Podkarpacia. Początki chrześcijaństwa w Małopolsce*, V, Krosno.
- Gąssowski J. 1991, *Odkrycia archeologiczne w Podeblociu*, w: Informator do wystawy *Nomina sacra – najstarsze pismo na ziemiach polskich*, Warszawa.
- 1992, *Archeologia o schyłku pogaństwa*, *Archeologia Polski*, 37, 1-2, s. 137-157.
- Górecki J. 2001, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle wybranych ośrodków grodowych pierwszej monarchii piastowskiej*, Poznań.
- Grzybkowski A., red., *Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, Warszawa
- Grygiel R. 2014, *Cmentarzysko wareskich drużynników w Lutomiersku*, w: R. Grygiel i T. Jurek, red., *Archeologia o początkach Łęczycy*, II, Łódź, s. 679-757.
- Gutscher D. 1981, *Mechanische Mörtelmischer. Ein Beitrag zur karolingischen und ottonischen Bautechnologie*, *Zeitschrift für Schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte*, 38, s. 178-188.
- Heather P. 2014, *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, Poznań.
- Hensel W., Niesiołowska A. i Żak J. 1959, *Badania na Placu Katedralnym w 1938 r.*, w: W. Hensel, red., *Poznań we wczesnym średniowieczu*, I, Poznań, s. 13-57.
- Holas A. 1993, *Relikt romański w Katedrze Poznańskiej – baptysterium czy kierat? – na tle techniki budowlanej średniowiecza*, *Kronika Miasta Poznania*, 3-4, s. 208-223.
- Janiak T. 2004, *Problematyka wczesnych faz kościoła katedralnego w Gnieźnie*, w: T. Janiak i Stryniak D., red., *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno, s. 85-130.
- Janiak T., red. 2009, *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, Gniezno.
- Janiak T. i Stryniak D., red. 2004, *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno.
- Janowski 2015, *Groby komorowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Problemy wybrane*, Szczecin.
- Jasiński T. 2015, *Geneza i okoliczności chrztu Mieszka I w 966 roku*, *Museion Poloniae Maioris*, II, Poznań, s. 25-38.
- Jażdżewski K. [1949]1951, *Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Lutomiersku pod Łodzią w świetle badań z r. 1949*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, 1, s. 91-191.
- Józefowiczówna K. 1963, *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu*, Wrocław.
- 1967, *Uwagi w spornej sprawie „baptysteriów” w Polsce X i XI wieku*, „Slavia Antiqua”, 14, s. 31-129.
- Jurek T. 2015, *O czasie i okolicznościach chrztu Mieszka*, „Roczniki Historyczne”, 81, s. 35-56.
- Kaźmierczyk J. i Wachowski K. 1976, *Cmentarzysko szkieletowe z XI-XII w. w Niemczy, pow. dzierzoniowski*, „Studia Archeologiczne”, 9, s. 93-140.
- Knific T., 1999, *Carniola, Sclavorum Patria: Autochthons, Invaders, Neighbours*, in: V.W. Sedov, red., *Istoria i kultura drevnich i srednevekovych slavyan*, 5, Moskwa, s. 314-323.
- Kóčka-Krenz H. 2010, *Pozycja Poznania w X wieku w źródłach archeologicznych*, w: A. Wojtowicz, red., *Tu się wszystko zaczęło. Rola Poznania w państwie pierwszych Piastów*, Poznań, s. 33-60.
- 2011, *Poznań in the 10th century*, Poznań.
- Kola A. i Wilke G. 2000, *Mosty sprzed tysiąca lat. Archeologiczne badania podwodne przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, Toruń.

- Krąpiec M. 2000, *Badania dendrologiczne relikwów mostu „gnieźnieńskiego” w Jeziorze Lednickim*, w: Z. Kurnatowska, red., *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim, 1, Mosty traktu gnieźnieńskiego*, Lednica-Toruń, 49-56.
- Kurasiński T. i Skóra K., *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Lubieniu, pow. piotrkowski*, Łódź.
- Kurnatowska Z. 1998, *Poznańskie baptysterium*, „*Slavia Antiqua*”, 39, s. 51-69.
- Kurnatowska Z. i Kara M. 2004, *Początki architektury sakralnej na grodzie poznańskim w świetle nowych ustaleń archeologicznych*, w: T. Janiak i D. Stryniak, red., *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno, s. 47-70.
- Labuda G. 1988, *Studia nad początkami państwa polskiego*, 2, Poznań.
- La Rocca C. 2007, *Les élites, chiese e sepolture familiari tra VIII e IX secolo in Italia settentrionale*, in: P. Depreux, F. Bougard, et R. Le Jan ed., *Les élites et leurs espaces. Mobilité, Rayonnement, Domination (du VIe au XIe siècle)*, Turnhout, s. 259-271.
- Łukaszewicz A. 2008, *Dwadzieścia lat później. O tabliczkach z Podeblotcia*, w: A. Buko i W. Duczko, red., *Przez granice czasu*, Pułtusk, s. 263-268.
- Małachowicz E. 2004, *Architektura wczesnośredniowiecznych budowli katedry wrocławskiej*, w: Janiak T. i Stryniak D., red., *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno, s. 293-305.
- Marczak E. 1998, *Tabliczki z Podeblotcia: nie rozwiązana zagadka*, w: A. Buko, red., *Studia z dziejów cywilizacji. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Gąssowskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, Warszawa, s. 93-102.
- Mc Cormick M. 2009, *Narodziny Europy. Korzenie gospodarki europejskiej*, Warszawa.
- Michałowski R., 2008, *Chryścianizacja monarchii piastowskiej w X-XI w.*, in: H. Manikowska i W. Brojer, red., *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, 1: *Struktury kościelno-publiczne, Colloquia Mediaevalia Varsoviensia*, 4, Warszawa, s. 11-49.
- Parczewski M., 1982, *Plaskowyż Głubczycki we wczesnym średniowieczu*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Archeologiczne, z. 31, Warszawa-Kraków 1982.
- Pawlikowski M. 1998, *Wyniki badań mineralogiczno-petrograficznych ceramiki ze stanowiska w Podeblotciu, gmina Trojanów* (maszynopis w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego).
- Perin P. 2002, *Settlements and Cemeteries in merovingian Gaul*, in: K. Mitchell and I. Wood eds, *The Word of Gregory of Tours*, Leiden, s. 67-98.
- Pianowski Z. 2001, *Początki zespołu architektury sakralnej na Wawelu. Stan badań i interpretacji do roku 2000*, w: J. Gancarski, red., *Dzieje Podkarpacia*, V, Krosno, s. 63-79.
- Plóciennik T. 1999, *Inskrypcje na „tabliczkach” z Podeblotcia*, „*Światowit*”, 1(42), B, s. 197-199.
- Poleski J. 2013, *Małopolska w VI-X wieku. Studium archeologiczne*, Kraków.
- Rębkowski M. 2007, *Chryścianizacja Pomorza Zachodniego*, Szczecin.
- Rodzińska-Choraży T. 1993, *Baptysterium*, w: K. Żurowska, red., *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, 1, Kraków, s. 103-167.
- 1997, *Misy. Koliste struktury w Poznaniu i Wiślicy – misy chrzcielne czy urządzenia do mieszania zaprawy?*, w: A. Grzybkowski red., *Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, Warszawa, s. 61-81.
- Rostkowska B. 1996, *Dewocjonalia: medaliki i krzyżyki. Tkaniny ozdobne*, w: *Sandomierz: Badania 1969-1973*, II, Wzgórze Collegium Gostiomianum, red. S. Tabaczyński, Warszawa, s. 405-421.
- Scull C h. 2015, *Chronology, Burial and Conversion: the Case of England in the 7th Century*, in: Ch. Ruhmann and V. Brieske eds, *Dying Gods – Religious beliefs in northern and eastern Europe in the time of Christianisation*, Hannover, s. 73-83.
- Sikora J. 2015, *Początki inhumacji w Polsce pierwszych Piastów. Jak wczesne?*, w: W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, red., *Funeralia Lednickie, Spotkanie 17. Cmentarzyska – relacje społeczne i międzykulturowe*, Poznań, s. 151-164.
- Sikorski D.A. 2009, *O nadziejach związanych z datowaniem metodą 14C zabytków architektury średniowiecznej w Polsce (głos w niedokończonej dyskusji)*, w: T. Janiak, red., *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, Gniezno, s. 677-703.
- 2016, *Chrzest Polski i początki Kościoła w Polsce (do pierwszej połowy XI wieku)*, w: T. Sawicki, red., *Chrzest – św. Wojciech – Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna*, Gniezno, s. 25-38.

- Sobolev V. J. 2015, *Drevnerusskaya pograbal'nya kultura Novogrodskoj zemli: problemy i osobennosti formirovaniya*, „Archeologicheskiye Vesti”, 21, s. 352-367.
- Steele P.E. 2005, *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Warszawa.
- Strzelczyk J. 2015, *Chrzest Polski, niektóre nowe spojrzenia i interpretacje*, Museion Poloniae Maioris II, s. 39-37.
- Suchodolski S., Wrzesińska A. i Wrzesiński J., (w druku) *Nummus bonum fragile est. Groby z monetami wczesnośredniowiecznego cmentarzyska w Dziekanowicach*, red. J. Wrzesiński, Biblioteka Studiów Lednickich, Seria B1, t. 35, Fontes, t. 7.
- Śliwa J. 2014, *Gemma magiczna ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej*, w: J. Kosetek i A. Sarkady red., *Materiały i Studia Muzealne*, VIII, Przemyśl, s. 4-20.
- Świechowski Z. 1994, rec., *U progu chrześcijaństwa. Ostrów Lednicki*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 56, s. 403-409.
- 2004, *Wczesna architektura murowana na ziemiach polskich – jak dawna?*, w: Janiak T. i Stryniak D., red., *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno, s. 7-23.
  - 2005, *Palatium na Ostrowie Lednickim a mity polskiej historii sztuki*, „Kwartalnik Historii Sztuki”, 30, s. 47-57.
- Urbańczyk P. 1995, *Czy istnieją archeologiczne ślady masowych chrztów ludności wczesnopolskiej?*, „Kwartalnik Historyczny”, 102, 1, s. 3-18.
- 2008, *Trudne początki Polski*, Wrocław.
  - 2009, Akceleratorowa chronologia najstarszej architektury murowanej w Polsce, w: Janiak T., red., *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, Gniezno, s. 33-49.
  - 2012, *Mieszko I Tajemniczy*, Toruń.
- Wasilewski T. 1987, *Sensacja archeologiczna nad Wisłą. Odczytywanie tajemnicy*, „Kultura” 4, 1 i 4.
- Widajewicz J. 1947, *Państwo Wiślan*, Kraków.
- Wrzesińska A. i Wrzesiński J. 2016, *Groby komorowe z Dziekanowic, gm. Lubowo, woj. wielkopolskie, w: Pochówki w grobach komorowych na ziemiach polskich w okresie wczesnego średniowiecza*, red. D. Błaszczuk i D. Stępniewska, Warszawa, s. 80-89.
- Zaitz E. 1977, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Krakowie na Zakrzówku*, „Materiały Archeologiczne”, 17, s. 53-169.
- Zoll-Adamikowa H. 1971, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski, cz. 2. Analiza*, Wrocław.
- Żurowska K., red. 1993, *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki, 1-2*, Kraków.

